



Biuro Studiów i Ekspertyz

**KONFERENCJE
I SEMINARIA**

9(37)2000

Spółdzielczość rolna we Francji

BIULETYN



Konferencje i Seminaria 9(37)2000

Spółdzielczość rolna we Francji
na przykładzie spółdzielczości zbożowej

Biuletyn
Biura Studiów i Ekspertyz
Kancelarii Sejmu

Materiały z konferencji dla posłów III kadencji (17 lipca 2000 r.) zorganizowanej przez sejmową Komisję Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Kancelarię Prezydenta RP, Polsko-Francuskie Stowarzyszenie Zbożowe - Céréaliériers de France, Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego oraz Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu.

Redaktor: **Dorota Stankiewicz, Andrzej Chodyra**

Projekt okładki: **Janina Knap**

© Copyright by Kancelaria Sejmu, Warszawa 2000

Niniejsza publikacja, przygotowana na potrzeby Sejmu i jego organów, nie ma charakteru komercyjnego i jest udostępniana bezpłatnie

ISSN 1506-3275

Opracowanie graficzne, skład i łamanie: *Biuro Studiów i Ekspertyz*

Druk i oprawa: *Wydawnictwo Sejmowe*

Warszawa, październik 2000

Spis treści

| | |
|---|----|
| Zaproszenie | 4 |
| <i>Wstęp</i> | 5 |
| Otwarcie seminarium | 7 |
| WYGŁOSZONE REFERATY WRAZ Z DYSKUSJAMI | |
| Francuski model spółdzielczości rolnej: rys historyczny, sytuacja obecna, perspektywy i nowe wyzwania, <i>Jacques Picard</i> | 11 |
| Status prawny i podatkowy spółdzielni rolnych we Francji, <i>Jacques Picard</i> | 21 |
| Organizacja europejskiego rynku zboża, <i>Jean Jacques Vorimore</i> | 37 |
| Organizacja branżowego łańcucha zbożowego we Francji - skup, składowanie, zadania domów składowych, handel na rynku wewnętrznym, przetwórstwo i eksport, <i>Jean Jacques Vorimore</i> | 53 |
| Materiały nadesłane - aneksy (w tłumaczeniu z jęz. francuskiego) | 70 |
| <i>Lista uczestników seminarium</i> | 77 |



**Sejmowa Komisja Ochrony Konkurencji i Konsumentów,
Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu,
Kancelaria Prezydenta RP,
Polsko-Francuskie Stowarzyszenie Zbożowe - Céréaliers de France,
Stowarzyszenie Naukowo - Techniczne Inżynierów i Techników
Przemysłu Spożywczego**

zapraszają na seminarium

**„SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROLNA WE FRANCJI
NA PRZYKŁADZIE SPÓŁDZIELCZOŚCI ZBOŻOWEJ”**

które odbędzie się w dniu 17 lipca 2000 r. w godz. 10.00 – 15.00
w gmachu Sejmu RP (wejście główne), ul. Wiejska 4/6/8, sala Kolumnowa

w imieniu organizatorów
Przewodniczący
Sejmowej Komisji Ochrony Konkurencji
i Konsumentów

Marek Sawicki

Zaproszenie jest kartą wstępu

*W sprawach organizacyjnych prosimy o kontakt z Biurem Studiów i Ekspertyz
tel. 694 1066, 694 1015*

Wstęp

W dniu 17 lipca 2000 roku sejmowa Komisja Ochrony Konkurencji i Konsumentów wraz z Biurem Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu, Kancelarią Prezydenta RP, Polsko-Francuskim Stowarzyszeniem Zbożowym – Céréaliers de France oraz Stowarzyszeniem Naukowo-Technicznym Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego, zorganizowała seminarium na temat: "Spółdzielczość rolna we Francji na przykładzie spółdzielczości zbożowej".

W seminarium wzięli udział zaproszeni posłowie, rolnicy i przedstawiciele rolniczych spółdzielni, uczelni rolniczych, banków spółdzielczych, Krajowej Rady Spółdzielczej, Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, oraz instytucji naukowych zajmujących się sprawami rolnictwa i spółdzielczości. Kancelarię Prezydenta RP reprezentował podsekretarz stanu Andrzej Śmietanko, a obrady prowadził przewodniczący Komisji Ochrony Konkurencji i Konsumentów Marek Sawicki.

W trakcie seminarium pan Jacques Picard, prezes francuskiej Federacji Spółdzielczości Skupu, Zaopatrzenia i Przetwórstwa Rolnego przedstawił referat pt. „Francuski model spółdzielczości rolnej: rys historyczny, sytuacja obecna, perspektywy i nowe wyzwania” oraz w odrębnym wykładzie omówił status prawny i podatkowy spółdzielni rolnych we Francji.

Następnie pan Jean Jacques Vorimore, sekretarz generalny Francuskiego Stowarzyszenia Producentów Zbóż, w dwóch referatach omówił: organizację europejskiego rynku zboża oraz organizację branżowego łańcucha zbożowego we Francji.

W niniejszym opracowaniu zawarto teksty wygłoszonych w trakcie seminarium referatów, nieautoryzowany zapis dyskusji plenarnej oraz uzupełnienia referatów otrzymane od prelegentów.

Dla wygody czytelnika w Biuletynie zamieszczono teksty dyskusji po każdym z wygłoszonych referatów. Obaj prelegenci uzupełniali bowiem treść swoich kolejnych wystąpień stosownie do przebiegu dyskusji po wygłoszeniu pierwszego wykładu.

Mamy nadzieję, że opracowanie to okaże się pomocne dla osób zaangażowanych w budowę efektywnego systemu spółdzielczości na polskiej wsi.

Październik 2000 r.

Jacek Głowacki

Wicedyrektor
Biura Studiów i Ekspertyz

OTWARCIE SEMINARIUM

Posel Marek Sawicki: Rozpoczynamy nasze seminarium będące jednym z wielu w cyklu konferencji organizowanych przez Kancelarię Prezydenta RP, Polsko-Francuskie Stowarzyszenie Zbożowe, Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego oraz sejmową Komisję Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Witam naszych gości przybyłych z Francji. Są nimi: Jacques Picard - prezes Federacji Spółdzielczości Skupu, Zaopatrzenia i Przetwórstwa Rolnego, a także Jean Jacques Vorimore - sekretarz generalny Francuskiego Stowarzyszenia Producentów Zbóż, prezes Federacji Spółdzielczości Zbożowej, a także prezes Zrzeszenia Spółdzielczości Eksportu Zbóż.

Witam także przybyłych na nasze zaproszenie gości z Polski. Przepraszam, że nie wszystkich wymienię z nazwiska. Pozwolę sobie jednak na imienne powitanie pana Alfreda Domagalskiego - przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczości, posła Jerzego Jankowskiego, który jest jednocześnie prezesem Krajowej Rady Spółdzielczości. Witam także pana dyrektora Marka Stawujka z Departamentu Rozwoju Wsi i Rolnictwa oraz Zdzisława Kaczmarka - prezesa Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych.

Spośród organizatorów naszego seminarium chciałbym wymienić m.in. panią Małgorzatę Grouss z Polsko-Francuskiego Stowarzyszenia Zbożowego - Céréaliers de France i pana Bronisława Wesołowskiego - sekretarza generalnego Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego. Gorąco witam także pierwszego inicjatora i organizatora naszych spotkań, przedstawiciela Kancelarii Prezydenta RP, ministra Andrzeja Śmietanko.

Czuję się trochę mało upoważniony, aby w gronie tylu spółdzielców mówić o historii polskiej spółdzielczości, która ma co najmniej 150 lat. Myślę jednak, że dobrze byłoby, aby po 10 latach przemian, jakie następują w Polsce, nasza spółdzielczość odzyskała należne jej miejsce w gospodarce, i dlatego też cykl spotkań, jakie prowadzimy, ma na celu uświadomienie nie tylko społeczeństwu, ale także politykom, że spółdzielczość to nie żaden relikwyt postkomunistyczny, a postępową organizację gospodarczą, która powinna mieć swoje miejsce w Polsce przynajmniej na takim poziomie, na jakim ma we Francji. Ze względu na bogactwo francuskich doświadczeń spółdzielczych i sukcesy, jakie tam odnosi, pozwoliliśmy sobie na korzystanie z nich poprzez zaznajomienie się zwłaszcza z osiągnięciami spółdzielczości rolniczej.

WYGŁOSZONE REFERATY I DYSKUSJA

Jacques Picard

Prezes francuskiej Federacji Spółdzielczości Skupu,
Zaopatrzenia i Przetwórstwa Zbożowego

Francuski model spółdzielczości rolnej: rys historyczny, sytuacja obecna, perspektywy i nowe wyzwania

Bardzo cieszę się z faktu, że mogę dziś uczestniczyć w spotkaniu tu, w tym wspaniałym miejscu. Chciałbym przedstawić państwu historię ruchu spółdzielczego we Francji, a tytuł mojego wykładu brzmi: "Francuski model spółdzielczości rolnej". Słowo "model" nie jest tu może najszcześniejsze, jako że wprawdzie mamy pewne doświadczenia, ale pojęcie to sugeruje, że chodziłoby o coś doskonałego, co można byłoby przenieść bez żadnych zmian do innych krajów. Tymczasem wcale tak nie jest. Chcę po prostu przedstawić państwu doświadczenia w rozwoju ruchu spółdzielczego w rolnictwie francuskim i mogę o tym opowiedzieć z kilku powodów. Po pierwsze jako rolnik, po drugie jako działacz ruchu spółdzielczego.

Jestem rolnikiem z Normandii i prowadzę gospodarstwo w ramach zrzeszenia gospodarstw francuskich. Jest to mała spółka dwóch braci, którzy wspólnie prowadzą gospodarstwo. Nasze zrzeszenie jest jednocześnie członkiem kółka użytkowania sprzętu rolniczego, co oznacza, że potrzebny sprzęt kupujemy na spółkę z innymi rolnikami, naszymi sąsiadami. Jestem także członkiem spółdzielni zaopatrzenia, której sprzedajemy nasze zboża oraz kupujemy od niej produkty fitosanitarne i nawozy potrzebne w naszej działalności. Ponieważ produkujemy zboża, ale prowadzimy także hodowlę trzody i bydła mlecznego, jesteśmy także członkami spółdzielni mleczarskiej i spółdzielni inseminacyjnej, zaś mięso wieprzowe sprzedajemy za pośrednictwem grupy producenckiej działającej w naszym regionie.

Jako rolnik mam okazję uczestniczyć w bardzo wielu formach zorganizowanej działalności umożliwiających nam współpracę z innymi rolnikami i odbiorcami w ramach spółdzielni. Moje doświadczenia działacza ruchu rolniczego wynikają z 10 lat pracy w organizacji związkowej, następnie przez 18 lat byłem prezesem mojej spółdzielni, centralnej spółdzielni Normandii, a także prezesem Francuskiej Federacji Rolniczych Spółdzielni Skupu, Zaopatrzenia i Przetwórstwa, gdzie w dalszym ciągu jestem honorowym przewodniczącym. Dziś jestem także wiceprzewodniczącym Francuskiej Federacji Spółdzielni Rolniczych i z tego tytułu reprezentuję francuską spółdzielczość zarówno w Brukseli, jak i we Francji.

Ze względu na naszą historię, pojęcie spółdzielczości niekoniecznie ma takie samo znaczenie dla państwa i dla mnie. Jakkolwiek by jednak było, spółdzielczość jest zorganizowaną formą działalności rolników, którzy postanawiają połączyć swoje siły po to, aby wspólnie pomagać sobie w produkcji, a następnie wspólnie sprzedawać. Pojęcie ruchu spółdzielczego we Francji odwołuje się raczej do działalności, która ma miejsce na etapach przed- i poprodukcyjnych, a nie do samej produkcji rolniczej. Mówimy więc o przedsiębiorstwach spółdzielczych, przeciwstawiając je sektorowi niespółdzielczemu, a mianowicie sektorowi handlu.

Warto więc w tym miejscu powiedzieć o tym, jak narodził się i rozwinął ruch spółdzielczy we Francji. Zaczęę więc od krótkiej prezentacji historycznej, po której przedstawię państwu sytuację aktualną ruchu spółdzielczego i jego znaczenie we Francji, a także powiem o perspektywach i nowych wyzwaniach, przed którymi stoi nasz ruch.

Początki ruchu spółdzielczego sięgają zamierzchłej przeszłości. Mówi się, że już w XII wieku rolnicy regionu Gioura zrzeszali się, aby wspólnie produkować sery. Tak naprawdę jednak dopiero pod koniec wieku XIX rozwijać się zaczął współczesny ruch spółdzielczy, który opiera się na solidarności członków, jako że najsilniejsi zgadzają się, aby pomagać najsłabszym, a jedni i drudzy decydują, aby wspólnie bronić swoich interesów.

Ruch spółdzielczy narodził się we Francji w następstwie różnych kryzysów, jakie dotykały rolnictwo. Ok. roku 1880 dochodzi do szybkiego rozwoju ruchu związkowego wśród rolników, zajmującego się

również działaniami gospodarczymi i stanowiącego przeciwwagę dla odbiorców. W roku 1904 wchodzi w życie ustawa o związkach zawodowych, która wyraźnie mówi, że celem takiego ruchu jest obrona interesów rolników, a w roku 1920 przyjęta zostaje ustawa mówiąca, że związki rolników mogą wspólnie kupować maszyny, nawozy, zwierzęta, materiał siewny po to, aby rozprowadzać to potem wśród członków. Te właśnie związki przekształcą się potem w spółdzielnie rolnicze.

Widzicie więc państwo, że przez długi czas rolnicy francuscy mieszała niejako pojęcie związku rolniczego i pojęcie spółdzielni, jako że te formy działalności były bardzo zbliżone. Dodać jeszcze należy, że historia francuskiego ruchu spółdzielczego jest bardzo silnie powiązana z kryzysem sektora winiarskiego, jaki nastąpił na początku tego wieku. Tak długo jak producenci sprzedając swoją produkcję uzyskiwali wystarczające dochody, nie myśleli o tym, aby się zrzeszać.

Poczynając od roku 1890 zaczęli odczuwać problemy związane z załamaniem sprzedaży wina wynikającej z ogromnej nadprodukcji i spadku cen, co skłoniło ich do podjęcia działań zmierzających do organizowania się. 23 grudnia 1901 doszło do powstania pierwszej wspólnej organizacji producentów wina. Systematycznie od roku 1914 państwo zaczęło też wspomagać rolników, a pod koniec pierwszej wojny światowej rekultywacja terenów uprawnych i odbudowa winnic następują przy znacznym udziale spółdzielni rolniczych.

Kolejna istotna data w historii naszego ruchu to rok 1933. Załamanie rynku pszenicy w latach 1933-34 spowodowało, że Urząd Zbóż (poprzednio Urząd Pszenicy), który wcześniej gwarantował rolnikom wypłatę za wyprodukowane zboża, nie spełniał swego zadania. W związku z tym skupem zajmować się zaczęły w coraz większym zakresie spółdzielnie, których właśnie wtedy powstała znacząca liczba. Tak, w dużym skrócie, wygląda historia francuskiej spółdzielczości rolniczej. Teraz spróbuję przedstawić, jakie znaczenie gospodarcze ma ten ruch we współczesnej Francji, prezentując państwu kilka danych liczbowych.

Trzeba zacząć od tego, że spółdzielnie mają znaczenie rozstrzygające dla tego sektora gospodarczego, jakim jest rolnictwo. Mamy obecnie 3.800 firm przemysłowych i handlowych działających w for-

mie spółdzielni bądź zrzeszeń spółdzielni oraz 13 tys. spółdzielni usługowych. Obroty uzyskiwane przez te spółdzielnie sięgają blisko 420 mld franków, co obejmuje także filie poszczególnych spółdzielni. Jeśli chodzi o zatrudnienie, to zatrudniają one ok. 120 tys. osób na stałe i oblicza się, że spośród 680 tys. gospodarstw rolnych we Francji aż 90 proc. jest w jakiś sposób zrzeszonych w ruchu spółdzielczym. Jest np. 13 tys. niewielkich spółdzielni obejmujących po kilka osób wspólnie użytkujących sprzęt i maszyny rolnicze, a także 48 spółdzielni będących autoryzowanymi ośrodkami zajmującymi się sztucznym zapładnianiem bydła oraz 20 zrzeszeń spółdzielni, gdzie produkuje się i przechowuje nasienie, zatrudniających łącznie 3.300 osób.

Dla siedmiu podstawowych sektorów, takich jak: produkcja i przetwórstwo mleka, ubój, produkcja pasz, cukru, konserw, alkoholu i win udział struktur spółdzielczych wynosi ok. 30 proc.

A oto jak wygląda udział spółdzielców w niektórych sektorach produkcji:

- zboża - 41%,
- mięso i przetwory - 21%,
- wina - 9%,
- owoce i warzywa - 6%.

W podziale na poszczególne branże struktura ta przedstawia się następująco: najwięcej, bo 33% w ogólnej liczbie spółdzielni mamy spółdzielni zajmujących się produkcją wina i alkoholi, przy czym są to zazwyczaj spółdzielnie niewielkie, 10% stanowią spółdzielnie produkujące owoce i warzywa, 7% - mięso i 15% mleko i jego przetwory. Również 15% stanowią spółdzielnie zajmujące się produkcją zbóż.

Działalność spółdzielni koncentruje się także na etapach poprodukcyjnych, a więc skupie i handlu hurtowym, i tu obroty wynoszą 170 mld franków, a udział w rynku - 57%. W przetwórstwie przemysłowym obroty wynoszą 200 mld franków, ale udział w rynku zaledwie 25%, co oznacza, że im dalej oddalamy się w kierunku przetwórstwa, tym udział spółdzielni jest mniejszy. Natomiast w dziedzinie zaopatrzenia w środki produkcji rolnej obroty wynoszą 50 mld franków, co stanowi 60% udziału o ogólnym rynku.

I jeszcze jedno zestawienie, mówiące o udziale spółdzielczości w rynku, uwzględniające także filie spółdzielni i grupy producenckie

(głównie w przypadku producentów mięsa). Udział ten przedstawia się następująco:

- mięso - 90%,
- zboża - 75%,
- mleko - 50%,
- owoce i warzywa - 35%,
- produkty leśne - 20%.

Ogromne znaczenie mają też spółdzielnie zajmujące się usługami i zaopatrzeniem w środki produkcji. I tak: zaopatrują one w nawozy 60% gospodarstw, w pasze - 45%, w środki ochrony roślin - 65%, zaś usługi inseminacyjne prowadzą aż w 98%.

Jak już mówiłem, w miarę, jak przechodzimy do przetwórstwa płodów rolnych, udział spółdzielni maleje, aczkolwiek jest on nadal znaczący, bo np. w młynarstwie stanowi 20%, w cukrownictwie - 23%, w przetwórstwie kukurydzy - 40%, w słodowniach - 32%, zaś w przetwórstwie mleka oraz mięsa od 30 do 50%. Bardzo silnie reprezentowane są spółdzielnie, jeśli chodzi o przetwórstwo owoców i warzyw, bo udział ten obejmuje aż 45% ogólnej produkcji, a jeśli chodzi o wina, to nawet 60-75%.

W działalności rolnej i rolno-spożywczej udział spółdzielczości jest więc znaczny, choć na przestrzeni ostatnich lat następowały tu poważne zmiany, jeśli chodzi o strukturę i ilość działających spółdzielni. I tak - w roku 1970 mieliśmy 684 spółdzielnie zbożowe, a obecnie mamy ich 217. Oznacza to dość znaczny spadek związany z fuzjami, restrukturyzacją tego sektora i powstawaniem zrzeszeń spółdzielni. Do lat 1991-92 spadek ten był silny i systematyczny, natomiast w latach 1992-94, po pierwszej reformie polityki rolnej doszło do połączenia i restrukturyzacji spółdzielni, zaś poczynając od roku 1994 zmiany są już niewielkie.

W ostatnich latach obserwujemy nową falę koncentracji i powstawania kolejnych zrzeszeń spółdzielczych, a także ożywienie w dziedzinie inwestycji. Jeśli chodzi o sytuację finansową, to widoczny jest lekki spadek rentowności, zaś jeśli chodzi o sprzedaż, to pewną stabilizację widać w sektorze zbożowym, jednak przy pewnym wzroście kosztów. Największe spółdzielnie osiągają też najwyższe obroty.

Dość stwierdzić, że 42 takie właśnie spółdzielnie mają obroty sięgające w sumie 52,5 mld franków.

Tylko bardzo niewielka część produktów rolnych sprzedawana jest bezpośrednio na fermach. Gros kierowane jest do odbiorców hurtowych i grup producenckich. Spółdzielnie są natomiast bardzo silnie reprezentowane na etapie przetwórstwa surowców i mają znacznie większe znaczenie niż klasyczne zakłady sektora nie spółdzielczego. Na szczeblu przetwórstwa wtórnego sytuacja jednak już się odwraca, bowiem tu firmy niespółdzielcze mają przewagę. W sumie dla całego przemysłu rolno-spożywczego obroty przedsiębiorstw spółdzielczych wynoszą 790 mld franków i jest to działalność licząca się we francuskiej gospodarce.

Wszystkie spółdzielnie zrzeszone są na szczeblu krajowym w federacjach branżowych, które z kolei są członkami konfederacji. Federacja, którą znam najlepiej, czyli Francuska Federacja Rolniczych Spółdzielni Skupu, Zaopatrzenia i Przetwórstwa, której przewodniczyłem przez 8 lat, zrzesza dziś 217 spółdzielni osiągających 217 mld franków obrotów i zatrudniających 25 tys. osób, oraz mających ok. 300 tys. członków. Na etapie przedprodukcyjnym spółdzielnie te, poprzez dostawy dla rolnictwa, realizują 28 mld franków obrotów, natomiast w stadium poprodukcyjnym ich obroty wynoszą 18 mld franków, przede wszystkim w sektorze młynarstwa i przetwórstwa kukurydzy.

Zastanówmy się teraz nad kwestiami, przed jakimi obecnie stoi francuski sektor spółdzielczy. Myślę, że nie należy się bać stwierdzenia, że to dzięki spółdzielniom francuscy rolnicy mają dziś środki, przy pomocy których mogą odpowiedzieć na liczne wyzwania, jakie przed nimi obecnie stają. A jakie to są wyzwania? Otóż przede wszystkim nowe wymagania stawiane przez rynek wywołane globalizacją gospodarki, a także wzrostem nacisków działań konkurencyjnych. Pojawiają się też wyzwania wewnętrzne, związane z koniecznością sprostania potrzebom konsumentów, a dotyczące cen, jakości, a także poszanowania środowiska naturalnego oraz bezpieczeństwa żywności czy też zachowania więzi z terytorium, na którym prowadzi się gospodarstwo. Wszystkie te pojęcia nabierają coraz większego znaczenia wśród naszych obywateli. Wydaje mi się, że spółdzielnie

pozwalają nam też odpowiedzieć na zmiany, jakie zachodzą w zakresie rolniczego łańcucha branżowego, bowiem zmienia się nie tylko sama produkcja rolna i przemysł przetwórczy, ale również masowa dystrybucja. Istnieje ryzyko, że wartość dodana będzie się coraz bardziej oddalać od producentów i powstawać na poziomie masowej dystrybucji. Dlatego też rolnicy muszą się zorganizować nie tylko dla wspólnej produkcji i dostosowywania się do rynku, ale również po to, by być obecnymi na etapie przetwórstwa i móc w ten sposób zachować dla rolnictwa część wartości dodanej.

Rolnicy mają zatem interes w zrzeszaniu się i to narzędzie, jakim jest spółdzielczość, pozwala odpowiedzieć na wyzwania organizacji rynku w kontekście konkurencji, pozwala na zgrupowanie podaży, co jest ogromnie istotne, ale również pozwala na uczestniczenie w tworzeniu polityki rolnej regulującej rynek i spójnej, zarówno w ramach międzynarodowej organizacji handlu, jak i w ramach wspólnej polityki rolnej. W tym kontekście przedsiębiorstwa spółdzielcze nadal się zmieniają, są innowacyjne, inwestują w badania i rozwój, ich produkty podlegają zróżnicowaniu, a także dochodzi do nawiązywania stosunków partnerskich z innymi jednostkami ekonomicznymi.

Spółdzielnie oferują więc rolnikom cały szereg atutów. Są to, po pierwsze, spółki osób związanych ze swoim regionem, a więc idealnym miejscem, gdzie można realizować zasady demokracji i przejrzystości działania. Czasami, gdy mówi się o historii ruchu spółdzielczego i odwołuje do początków z wieku XIX, wówczas wydaje się, że ta forma dla niektórych osób pozostaje nadal zakorzeniona w przeszłości. Otóż nasza spółdzielczość osadzona jest całkowicie w warunkach współczesnych, a w szczególności w świecie, w którym mieszkamy, żyjemy i musimy żyć. Dlatego też musimy bronić i promować europejski model rolnictwa, w którym fermy rolnicze są zgrupowane i zorganizowane w taki sposób, aby móc oddziaływać na rynek i przeciwstawiać się modelom ultraliberalnym, które niekoniecznie przynoszą rolnikowi to, czego on oczekuje od organizacji spółdzielczej.

Dyskusja po referacie

Francuski model spółdzielczości rolnej: rys historyczny, sytuacja obecna, perspektywy i nowe wyzwania

Stanisław Ceberek, rolnik ze wsi Wykrot w powiecie ostrołęckim:

1. Jakie są struktury francuskiej spółdzielczości? Chodzi mi o region, okręg i centralę. Czy są takie struktury, czy nie?
2. Jak broni się francuskie rolnictwo przed zalewem obcych artykułów rolnych?
3. Czy skup płodów rolnych odbywa się przez kontraktację?
4. Czy są dotacje do produkcji rolnej, a jeżeli tak, to jak wysokie?
5. Czy istnieje różnica w opodatkowaniu spółdzielców w stosunku do innych producentów?

Jestem przewodniczącym Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni w Myszyńcu, chciałbym też, korzystając z okazji, zaprosić panów do odwiedzenia naszej spółdzielni, aby tam na miejscu mogli zapoznać się z faktycznymi trudnościami i możliwościami naszej spółdzielczości. My byśmy też może skorzystali z waszego doradztwa.

Jacques Picard: Co się jednak dotyczy struktur lokalnych spółdzielczości we Francji, to istnieją dwa rodzaje organizacji: struktury związkowe mające bronić rolników, i tu są federacje i konfederacje oraz struktury typu ekonomicznego będące przedsiębiorstwami o charakterze zrzeszeń spółdzielni. Są to duże przedsiębiorstwa odgrywające znaczącą rolę w gospodarce państwa.

Spółdzielnia istniejąca w jakimś departamencie Francji może zatem należeć do departamentalnej federacji spółdzielni, która jest ośrodkiem wymiany doświadczeń i informacji między spółdzielniami. Tu można dyskutować z prefektami na temat pomocy ze strony państwa dla rolników, a także zapoznawać się np. z nowymi odmianami upraw. Są też federacje regionalne, a więc wyższego stopnia, które są

z kolei przedstawicielami ruchu spółdzielczego wobec regionalnych władz, a więc prefekta regionu czy innych urzędników. One wchodzi w skład Konfederacji Francuskiego Ruchu Spółdzielczego (CFCA). Mamy zatem kolegium federacji regionalnych, kolegium grup producenckich oraz kolegium reprezentacji spółdzielczej.

Mówiłem też o spółdzielniach jako jednostkach ekonomicznych. Otóż małe spółdzielnie nie mogą działać na niektórych rynkach i dlatego muszą się zrzeszać. Mamy dwa duże zrzeszenia krajowe. Jedno, o nazwie SIGMA działa w dziedzinie zboża, zajmując się m.in. sprawami badań genetycznych, eksportem i składowaniem, które we Francji zapobiega gwałtownym wahaniom cen.

Jeśli chodzi o obronę przed zalewem produktów zagranicznych, to jest to całkowicie zadanie polityki rolnej państwa. Będzie jeszcze o tym mowa w naszych dalszych wystąpieniach. Mamy tu pewien system protekcyjnistyczny, który wprawdzie coraz mniej chroni nasz rynek, ale pozwolił on na rozwój rolnictwa europejskiego w latach ubiegłych.

Czy skup odbywa się na zasadach kontraktacji? Otóż nie była to naczelną zasadą ruchu spółdzielczego, ponieważ spółdzielnie mają zasadę dowartościowywania w jak największym stopniu produkcji swoich spółdzielców, dając początkowo zaliczkę, która jest powiększana, gdy spółdzielnia ma dobre wyniki. Rozwijają się w ten sposób system dłuższych kontraktów.

Jeśli chodzi o dotacje, to mamy je, o czym pan zapewne słyszał. Są to dopłaty kompensacyjne bezpośrednie. Przypominają sobie państwo zapewne, że kiedy była pierwsza reforma polityki rolnej Unii Europejskiej wówczas zdecydowano obniżyć o 35 proc. ceny i skompensować to bezpośrednimi dopłatami dla rolników. Dopłaty te istnieją nadal, a w roku bieżącym zaplanowano dalszy 7,5-proc. spadek cen, który będzie utrzymany również w roku przyszłym. To również będzie skompensowane dopłatami bezpośrednimi.

Co się tyczy spraw podatkowych, to będę o tym mówił, gdy przejdę do omawiania statusu prawnego spółdzielni.

Dziękuję za zaproszenie do pańskiej spółdzielni. Oczywiście, w miarę możliwości mojego kalendarza spotkań postaram się je uwzględnić.

Posel Marek Sawicki: Zanim przystąpimy do kolejnego referatu, powitam także przedstawicieli prasy, jacy są na naszej sali. Nie obrażcie się państwo, ale powiem, że poziom niewiedzy na temat naszego rolnictwa jest wśród wielu polskich dziennikarzy zastraszający. Są to tzw. „Himalaje niewiedzy”. Dowodem jest tu artykuł w ostatniej „Polityce” zatytułowany „Siać zboże, zbierać dotacje”.

Jacques Picard

Prezes francuskiej Federacji Spółdzielczości Skupu,
Zaopatrzenia i Przetwórstwa Zbożowego

Status prawny i podatkowy spółdzielni rolnych we Francji

Poruszę teraz bardziej szczegółowo zasady funkcjonowania spółdzielczości francuskiej i przy tej okazji będę mógł odpowiedzieć na te pytania, które już zostały mi zadane.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że dla nas spółdzielnia to przedłużenie etapu produkcji rolnej, pozwalająca gospodarstwu rolnemu na dostosowanie się do rynku w sensie jakości i ilości tej produkcji, jak też w aspekcie potrzeb klientów. Żeby to osiągnąć, spółdzielnie dysponują pewnym statusem formalnym i funkcjonują na zasadach, które pomagają im w realizacji tych założeń.

Pierwszą zasadą jest swoboda przynależności, czyli zasada "otwartych drzwi". Nie wolno zatem zmuszać nikogo do tego, by był spółdzielcą. Jest to wolny wybór wszystkich producentów, którzy w ramach swojego regionu mogą stać się spółdzielcami, ale nie muszą.

Druga zasada to demokratyczne zarządzanie, czyli jeden głos – jeden spółdzielca. Na walnym zgromadzeniu spółdzielni nie siła bogactwa odgrywa rolę, bowiem każdy głosuje na równych prawach.

Jest też zasada kapitalizacji wewnątrz spółdzielni, która może się wydawać nieco sprzeczna. Chodzi tu mianowicie, że wygospodarowane nadwyżki spółdzielni nie są dzielone między członków w postaci dywidendy. Jeśli spółdzielnia się rozwija, następuje kolektywne bogacenie się spółdzielców. Jest ona w ten sposób przedsiębiorstwem osobowym, a nie kapitałowym, co zasadniczo różni spółdzielnie od typowej spółki akcyjnej. Spółdzielcy nie mogą sprzedawać swoich akcji tak jak akcjonariusze, co wynika z licznych wartości, na jakich zasadza się cała spółdzielczość.

Spółdzielnia musi więc mieć jasne i przejrzyste zasady działania, znane wszystkim spółdzielcom. Musi ona też kształcić swoich członków i informować ich o podstawowych zasadach działalności. Zasada sprawiedliwości głosi natomiast, że cena płacona za dany produkt jest taka sama dla wszystkich spółdzielców, przy równym poziomie jakości i ilości.

Ważną zasadą jest też solidarność, co oznacza, że spółdzielnia jest uprzywilejowanym miejscem, gdzie można się nawzajem wspierać w swojej działalności. Równie ważna jest też zasada odpowiedzialności, bowiem celem każdej spółdzielni jest umożliwienie każdemu członkowi odniesienie sukcesu poprzez pomoc w zaadaptowaniu się do otoczenia. Jest to bardzo istotne dla naszego ruchu. Kiedy tworzyliśmy spółdzielnie, chodziło przede wszystkim o wygospodarowanie nadwyżki cenowej. Teraz nie ma to już takiego znaczenia przy porównaniu sektora spółdzielczego i niespółdzielczego. Istotna różnica sytuuje się obecnie na jakości informacji i możliwości przejmowania odpowiedzialności.

Po stwierdzeniu nadwyżki może być ona przekazana na kapitał zapasowy, albo też przyznana poszczególnym spółdzielcom, na miarę ich usług wobec spółdzielni. Producentowi-spółdzielcy płacimy więc poprzez system pewnych zaliczek, które potem są korygowane w górę lub w dół, w zależności od wygospodarowanych rezultatów całej działalności.

Spółdzielnia pozwala także na przekazanie udziałów członkowskich z pokolenia na pokolenie, bowiem kapitał zapasowy jest niepodzielny, pozostaje w spółdzielni. Nie można więc odsprzedać swoich udziałów, ale są one automatycznie przekazywane następcom prawnym członka spółdzielni z pokolenia starszego na młodsze.

Jak widzimy więc, istnieją bardzo precyzyjne zasady działania spółdzielni, podobnie jak opisana jest też od strony prawnej działalność zrzeszeń spółdzielczych i różnego rodzaju spółek tworzonych przez spółdzielnie.

Przejdę teraz do omówienia systemu fiskalnego w spółdzielczości rolniczej. Otóż system ten dostosowany został do potrzeb ruchu spółdzielczego, bowiem spółdzielnia uważana jest za przedłużenie produkcji rolnej. Dlatego też spółdzielnie nie płacą podatków od osób

prawnych, a opodatkowani są tylko poszczególni spółdzielcy. Unikamy w ten sposób podwójnego opodatkowania.

Druga ważna sprawa to fakt, że rezerwy zaliczane do kapitału zapasowego nie podlegają podziałowi. Są to więc dwie zasady różniące spółdzielnie od innych spółek prawa handlowego, gdzie w każdej chwili akcjonariusz może sprzedać swoje udziały.

Spółdzielnie płacą też podatek branżowy, ale jest on o połowę mniejszy niż normalny podatek branżowy płacony przez inne przedsiębiorstwa. Podobnie jak inne przedsiębiorstwa, spółdzielnie płacą natomiast podatki pośrednie, takie jak np. VAT.

Krytyka, którą czasami słyszymy pod adresem systemu spółdzielczego, kierowana jest zazwyczaj właśnie przez inne podmioty gospodarcze, które zarzucają nam, iż podlegamy takiemu złagodzonemu systemowi podatkowemu. Zdaniem naszych krytyków wypacza to zasady konkurencji. My natomiast oceniamy, że ten system chroni równowagę naszego rolnictwa, służy osiągnięciu pewnych, bardzo szczególnych korzyści, ale jednocześnie nakłada także obowiązki.

Spółdzielnie muszą więc uzyskiwać specjalne koncesje na swoją działalność. Są one wydawane przez administracje państwową. Muszą też wykonywać tę działalność na określonym terytorium, do którego są w ten sposób niejako przywiązane. Możemy tu wykazać, że spółdzielczość jest obecna nie tylko w regionach bogatych, ale również w biedniejszych, podczas gdy przedsiębiorcy niespółdzielczy uciekają raczej z takich regionów.

Spółdzielnie są też zobowiązane do przyjęcia każdego, kto wpłaci określony udział i chce realizować zobowiązania, jakie ze spółdzielnią podpisze. Istnieją jednak także pewne ograniczenia wynikające z zasady, że spółdzielnia musi pracować przy pomocy swoich członków. Może tu nastąpić zwolnienie od tej zasady, ale tylko do wysokości maksimum 20% obrotów spółdzielni i w tej części spółdzielnia płaci podatek od osób prawnych tak jak każde inne przedsiębiorstwo. Można więc wypracować do 20% obrotów siłami najemnymi spoza spółdzielni, ale w ramach ogólnego systemu podatkowego.

Jaka zaś jest rola państwa w odniesieniu do spółdzielczości rolniczej? Władze państwowe opracowują zasady prawne, którym podlegają spółdzielnie, a także uczestniczą w procedurze udzielania zezwoleń

na działalność spółdzielni. Są też odpowiedzialne za kontrole, jako że wszystkie zmiany w statucie spółdzielni muszą być zatwierdzone przez odpowiedni organ publiczny. Istnieje możliwość cofnięcia zezwolenia spółdzielni, której postępowanie handlowe czy podatkowe uznano by za nieprawidłowe. Istnieją więc środki retorsji, które mogą być zastosowane w stosunku do spółdzielni nie przestrzegających zasad wynikających z ich statutu.

Mówiliśmy o subwencjach i pomocy dla rolników. Jeśli chodzi o ruch spółdzielczy, to możemy powiedzieć, że jako całość nie korzysta on z żadnych specjalnych subwencji czy pomocy. Spółdzielnie są jednak przedsiębiorstwami i jeżeli państwo ustanawia dotacje, czy innego rodzaju pomoc dla poszczególnych branż, to spółdzielnie mogą z niej korzystać. Nie ma jednak żadnych dotacji specjalnych, które by były przeznaczone tylko dla spółdzielni.

Powiem teraz kilka słów na temat funkcjonowania spółdzielni rolniczej.

Na płaszczyźnie prawnej spółdzielnia we Francji funkcjonuje zgodnie ze swoim statutem, przy czym najważniejszym organem jej władzy jest Zgromadzenie Ogólne, będące organem podejmującym decyzje. Bez względu na ilość posiadanych udziałów każdy członek spółdzielni dysponuje na Zgromadzeniu Ogólnym jednym głosem. Jest to podstawowa różnica między spółdzielnią a spółką prawa handlowego. Zgromadzenie musi się odbywać przynajmniej raz na rok po to, aby wysłuchać sprawozdania i udzielić bądź odmówić absolutorium urzędującemu zarządowi. Określa też ono ewentualny podział nadwyżki, jeśli taka została wypracowana, a także, w razie konieczności, podejmuje decyzję o wypłacie odsetek od poszczególnych udziałów. Obecnie istnieje możliwość takiej wypłaty, ale do wysokości pewnego wskaźnika określanego corocznie przez resort finansów.

Zgromadzenie Ogólne funkcjonuje na normalnych zasadach właściwych dla tego typu organów władzy. Istnieje też możliwość zwoływania Walnych Zgromadzeń Nadzwyczajnych.

Drugim ważnym organem spółdzielni jest zarząd odpowiedzialny za reprezentację i zarządzanie spółdzielnią. Zbiera się on tak często, jak to jest konieczne. Umożliwia on wszystkim członkom spółdzielni mającym status administratorów uczestniczenie w zarządzaniu spół-

dzielnią, którą kieruje dyrektor generalny mianowany przez Radę Nadzorczą. Na czele Rady stoi prezes, którym musi być osoba fizyczna, bowiem ma ona zasadnicze znaczenie dla działania spółdzielni. To właśnie prezes prowadzi Walne Zgromadzenie i reprezentuje spółdzielnię przed sądem, jeśli zajdzie taka konieczność.

Istnieje także zarząd spółdzielni wybierany co roku, takie są bowiem wymagania prawne.

Rada Nadzorczą, jak już wspomniałem, mianuje dyrektora, który zatrudnia pracowników zarządu, będąc odpowiedzialnym za realizację polityki określonej przez Radę Nadzorczą spółdzielni.

Spółdzielnie podlegają analizie finansowej dokonywanej przez Krajowe Stowarzyszenie do Spraw Kontroli Sprawozdań. Stowarzyszenie to systematycznie ocenia sprawozdania finansowe spółdzielni, niezależnie od corocznej ekspertyzy, jakiej dokonuje biegły rewident. Jest to zobowiązanie wynikające z przepisów regulujących zasady działania spółdzielni.

Jak państwo widzicie, ruch spółdzielczy, w takiej formie, w jakiej praktykujemy go we Francji, jest taką formą organizacji, która - jak sądzę - wykazała, że jest właściwa. Pozwala ona na tworzenie grup, które czasami działają na skalę międzynarodową, oraz dostarcza rolnikom wsparcia w ich bezpośrednim otoczeniu. Myślę, że bardzo istotnym momentem w działalności spółdzielni jest możliwość łączenia się, co pozwala na osiągnięcie pewnej masy krytycznej, dzięki której spółdzielczość może oddziaływać na rynek, ale jednocześnie pozostaje organizacją, która nie traci bliskości ze swoimi członkami. Zwykle, kiedy spółdzielnie zaczynają się powiększać, wtedy na nowo w ich łonie wyłaniają się organizacje lokalne w postaci komitetów czy komisji lokalnych, tak aby członkowie mogli nadal uczestniczyć w życiu spółdzielni. Gdybyśmy tego nie robili, to oddalilibyśmy się stopniowo od naszej bazy co, jak sądzę, spowodowałoby utratę części zaufania, jakie pokładają w nas spółdzielcy.

Obecnie stoimy w obliczu całego szeregu wyzwań i dlatego można powiedzieć o istnieniu pewnych priorytetowych kierunków dla działania spółdzielczego. Myślę, że są one istotnym narzędziem z punktu widzenia młodych rolników, bowiem ułatwiają im podjęcie działalności rolniczej jako spuścizny po rodzicach.

Spółdzielnie są także istotnym elementem organizacji ekonomiki rolnictwa. O tej organizacji mówi się coraz częściej w naszych dyskusjach z władzami publicznymi. Pozwala ona na zmniejszenie kosztów produkcji, podnoszenie wartości produktów rolnych oraz dostosowanie ich do potrzeb rynku zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym.

Kiedy powstawały spółdzielnie, to najczęściej działało się tak po to, aby łatwiej było znaleźć zbyt dla nadwyżek produkcyjnych. Dziś natomiast chodzi o to, aby produkować tak, żeby podaż dostosowana była do popytu i to dostosowanie realizować mogą właśnie spółdzielnie.

Kolejnym atutem tych organizacji jest ich umocowanie terytorialne. Ich charakter lokalny nadaje im szczególne znaczenie w procesie rozwoju lokalnego i ochronie środowisk wiejskich. Te sprawy liczą się bardzo dla opinii publicznej. Ze względu na silne powiązanie, jakie istnieje między spółdzielnią a terenem, na którym działa, myślę, że mogą one odegrać poważną rolę dla ochrony środowiska wiejskiego i dla zachowania ich właściwej dynamiki w obliczu ryzyka pustoszenia tych obszarów.

I wreszcie, spółdzielnie to szkoły, w których mogą się kształcić rolnicy zainteresowani tym, aby właściwie kierować swoim gospodarstwem, ale także uczestniczyć w zarządzaniu pewnym zbiorowym organizmem, jaki tworzy spółdzielnia. Przyszłość rolnictwa i rolników zależy od wspólnej działalności i solidarności, jaką środowisko to stosuje, a także od ich zdolności do współpracy. Myślę, że u nas wszyscy, nawet najwięksi rolnicy, są w pełni świadomi tego, że w obliczu rynku niewiele znaczą i że to właśnie ich umiejętność współpracy pomaga im osiągnąć pewną masę krytyczną i oddziaływać na rynek.

Znaczenie polityczne rolników, które kiedyś we Francji było bardzo wielkie, znacznie się obecnie zmniejszyło, choćby dlatego, że mamy mniej rolników niż bezrobotnych. Moc polityczną, jaką utraciliśmy, zastąpiliśmy częściowo mocą, jaka płynie właśnie ze spółdzielni. Legitymacja spółdzielni opiera się jednak na ich dobrej kondycji finansowej i ich zdolności do tego, aby urzeczywistniać w praktyce zasady przejrzystości i solidarności, oraz demokratycznego funkcyj-

nowania. Na tym właśnie opiera się zaufanie spółdzielców we Francji. Wydaje mi się, że obecnie spółdzielnie francuskie są odpowiedzialne w stosunku do swoich członków, ale także do terenu, na którym działają, oraz do konsumentów.

Największym wyzwaniem, które musimy podjąć, jest globalizacja rynku. Wiąże się ona z innowacjami, koniecznością poszanowania środowiska oraz zasady bezpieczeństwa żywnościowego. O tej ostatniej kwestii mówi się zresztą coraz więcej. Oznacza to, że spółdzielnie muszą działać w pierwszym szeregu podmiotów rynkowych. Oczekujemy, że proces restrukturyzacji, sojuszy strategicznych i łączenia spółdzielni będzie się nasilał po to, aby przyczyniać się do podnoszenia ich skuteczności.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że to, co jest istotne, to abyśmy byli w stanie łączyć nasze siły, współpracując najpierw na szczeblu lokalnym, departamentalnym, a potem regionalnym i krajowym po to, aby stworzyć prawdziwą siłę pozwalającą nam oddziaływać na rynek i aktywnie uczestniczyć w realizacji polityki rolnej państwa, która jest niezwykle istotna. Zwykle cytuję tu filozofa francuskiego, który mówił o współpracy w sposób szczególnie mi odpowiadający. Mówił on mianowicie, że kiedy ludzkość będzie mądra, to przejdziemy od indywidualizmu do indywidualności we współpracy. Widzicie państwo, że jest to bardzo ambitny program.

Dyskusja po referacie

Status prawny i podatkowy spółdzielni rolnych we Francji

Andrzej Anulewicz, prezes spółdzielni w Sokolowie Podlaskim: Chciałem na początku podziękować panu przewodniczącemu za zaproszenie, jak też za dobór tematyki na dzisiejsze seminarium. Obecność dostojnych gości sprawia, że tematyka ta jest dla nas bardziej jeszcze interesująca.

Spółdzielczość w Polsce nie jest rzeczą nową, bowiem funkcjonuje także ponad sto lat i my mamy również bogaty bagaż doświadczeń w działalności spółdzielni na rzecz swoich członków. Chciałbym zapytać, czy spółdzielcy we Francji widzą warunki do współpracy ze spółdzielcami polskimi, a jeśli tak, to na czym miałyby polegać ta współpraca i na jakiej płaszczyźnie przebiegać?

Nie jest tajemnicą, również we Francji, że Polska zabiega o członkostwo w Unii Europejskiej. Chciałbym się dowiedzieć, czy spółdzielcy we Francji mają doświadczenia ze współpracy ze spółdzielcami zrzeszonymi w innych państwach Unii? Jak by miała wyglądać taka współpraca polskich spółdzielców ze spółdzielcami francuskimi wówczas gdy będziemy już także w Unii?

Stanisław Jagła, rolnik z Małopolski: Reprezentuję dawną Galicję, a więc Polskę ubogą, skąd polscy rolnicy wyjeżdżali szukać chleba na Zachodzie. Dziś ludzi wyparły maszyny i powstaje pytanie, co dalej? Wiemy, że na świecie nie ma rządu chłopskiego, ale jest takie przysłowie, że jak się zwał, tak się zwał, byleby o chłopów dbał. Jak wieś bogata, to kraj bogaty – takie było przysłowie mojego taty.

Czy to związki producentów, czy izby rolnicze, czy kółka rolnicze, to wszystko organizacje, które u nas "raczkują", organizując się do działalności, która by ich łączyła. Dzieli nas olbrzymia przestrzeń, ale łączy produkcja chleba i środków do tej produkcji. Jak przewidu-

jemy wykorzystać nadwyżki produkcyjne, które są na Zachodzie, a były również i u nas? Jak myślimy pomóc ludziom trzeciego świata, którzy tam przymierają głodem?

Jak panu zapewne wiadomo, w Polsce rolnictwo było bardzo zróżnicowane, co wynikało z okresu rozbiorów. Na Północy i Zachodzie rolnictwo stało niezłe, gorzej było na terenach wschodnich, a w dawnej Galicji, czyli na południu kraju, dziś przeciętne gospodarstwo liczy 3 ha. Jeśli u was pięciu rolników żywi stu obywateli, to u nas tych samych stu jest żywionych przez 25 rolników. Mamy olbrzymią nadwyżkę ludzi nieprzydatnych w rolnictwie przy obecnym stanie mechanizacji i nie wiadomo, co z tymi ludźmi zrobić. Stalin by wiedział, co z nimi zrobić, bo by ich wywiózł tam, skąd by już nie wrócił.

Posel Marek Sawicki: Bardzo bym prosił, aby skupić się na temacie spółdzielczości, bo polityczne mowy moglibyśmy tu głosić wszyscy i ja nie chcę nikogo cenzurować, ale byłoby dobrze, abyśmy nawiązywali konkretnie do tego, co u nas, co we Francji, i ewentualnie próbowali znaleźć nić porozumienia.

Stanisław Jagła: Ja byłem we Francji 28 lat temu, u swego stryja w gospodarstwie koło Charleville, gdzie była prowadzona produkcja bydła mlecznego i opasowego. W mojej mleczarni w Bochni jest 2800 członków, 25 gospodarstw mających po 25-30 krów, a reszta to gospodarstwa o 2-3 krowach, które zapewne przestaną wkrótce produkować mleko, bo ta produkcja będzie dla nich nieopłacalna. Czy u was, we Francji istnieją takie maleńkie gospodarstwa produkujące takie małe ilości mleka?

Jacek Kempczyński, gminna spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" w Legnicy: Ja mam taką generalną uwagę. Na pewno na tej sali znajdują się przedstawiciele władzy ustawodawczej, a przede wszystkim Sejmu i Senatu, oraz przedstawiciele massmediów. Chodziłoby o to, aby z prelekcji przedstawiciela spółdzielczości francuskiej wyciągnąć takie wnioski, które by pozwalały na istnienie spółdzielczości w Polsce. To co się z nami, spółdzielcami wyprawia od roku 1990, woła

o pomstę do nieba. Niech więc ci ludzie, którzy stanowią prawo oraz prezentują te tematy w prasie czy telewizji pokazują, co nas różni, jeśli chodzi o spółdzielczość polską i francuską zamiast, pisać takie bzdury, o jakich mówił pan przewodniczący wskazując na publikację w tygodniku "Polityka".

Posel Marek Sawicki: Głównym celem naszego seminarium było właśnie szerzenie wiedzy wśród parlamentarzystów, a także wśród dziennikarzy. Wśród państwa wiedzy na temat spółdzielczości szerzyć ja chyba nie muszę.

Roman Dąbek, gminna spółdzielnia w Myszyńcu: Chciałbym zadać kilka pytań zmierzających do pełniejszego wyjaśnienia kilku kwestii, które tu były poruszone. Otóż na początku pan prelegent powiedział, że spółdzielnia nie może dzielić zysku między swoich członków, ale później dowiedzieliśmy się, że następuje jakaś wypłata odsetek. Może pan nam to bliżej wyjaśni.

Wspomniał pan też o podatku branżowym. Co to jest za podatek?

Interesuje mnie też, jak wygląda bieżące finansowanie spółdzielni. Czy zrzeszenia spółdzielcze mają jakiś wpływ na banki? Czy są ich udziałowcami? A może, tak jak u nas, są we Francji banki spółdzielcze? Jakie jest oprocentowanie kredytów rolniczych i jaka jest ingerencja państwa w finansowanie i kredytowanie rolnictwa?

Jakie składki płacą spółdzielnie na swoje reprezentacje regionalne czy krajowe?

Czy są jakieś gwarancje państwowe dla eksportu produktów spółdzielczych?

Stefan Glonek, przewodniczący spółdzielni mleczarskiej w Łodzi, rolnik, producent mleka: W ubiegłym roku gościłem grupę rolników z Francji. Nie chcę się tu chwalić, ale byli zaskoczeni moją produkcją. Okazało się, że używamy nawet takich samych buhajów do krycia krów. Dziwili się tylko, jak ja wiązę koniec z końcem w tych warunkach, w jakich my funkcjonujemy. To jest właśnie ta różnica.

Gdybyśmy w Polsce mieli inny klimat i inne spojrzenie na spółdzielczość, to z pewnością znalazłaby się ona w innym miejscu i nie

byłaby tak poniewierana, jak w tej chwili to się dzieje, i to przez wielu polityków oraz decydentów. Trzeba więc stworzyć warunki, klimat, o czym już mówił jeden z przedmówców. Bo mamy wspaniałe tradycje, tylko brakuje rozwiązań na dziś. Przecież u nas, jakby się dało, to by spółdzielnie opodatkowano nawet i trzy razy, dlatego też i sami spółdzielcy nie są zbyt zainteresowani wzrostem zysku, bo wtedy podatek rośnie raz od zysku, potem od nadwyżki itd.

Cieszę się, że mogę brać udział w dzisiejszym spotkaniu i przysłuchiwać się temu, jak funkcjonuje spółdzielczość francuska. Uważam jednak, że i my Polacy też byśmy potrafili, tylko trzeba spojrzeć na naszą spółdzielczość innym spojrzeniem.

Zygmunt Ambroziak, Zakład Badawczy Przemysłu Piekarskiego: W programie dzisiejszego spotkania znajduje się punkt dotyczący łańcucha zbożowego we Francji. Chciałbym się dowiedzieć, jakie jest miejsce spółdzielczości w tym łańcuchu. Jestem delegatem z Polski do międzynarodowej organizacji nauki i technologii zbóż i w roku 1992 byłem na Światowym Kongresie Ziarna i Chleba, a potem wizytowałem zakłady położone wokół Reims. Uderzyła mnie jedna rzecz, która była także widoczna w podtekście wygłoszonej tu prelekcji. Otóż spółdzielczość wpisana jest w ogólny łańcuch zbożowy. Ja to widziałem, ale chciałbym, aby panowie przybliżyli nam tu zasady, na jakich to działa.

W roku 1992, w czasie "Polagry" organizowaliśmy kolokwium z udziałem przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, gdzie te sprawy po raz pierwszy poruszane były na gruncie polskim. Chodziłoby o to, abyśmy mówili wspólnym językiem - ci, którzy zboże produkują, i ci, którzy go potem używają. W świecie współczesnym jest to tak urządzone, że sprzyja wymaganiom końcowego użytkownika. Jest to sprawa związków producenckich. Tu padło pytanie o kontraktację. Na ile ja się orientuję, to we Francji działa organizacja, zwana Urzędem Zbożowym, która koordynuje całą działalność. Rolnik siejący zboże wie, na co będzie ono przeznaczone, czy będzie z tego pieczony chleb, ciastka, czy też ziarno pójdzie na paszę. Nie ma tu zaskoczeń, bo całe ilości, które zostały zakontraktowane, są skupione i w racjonalny sposób wykorzystywane.

Chciałbym zadać pytanie; jak spółdzielczość wkomponowuje się w ten segment i jakie są efekty tego?

Stanisław Ceberek: Mam taką propozycję. Uważam, że zbliżenie narodów powinno się dokonywać nie tylko poprzez wizyty prezydentów, ministrów czy wysłanników parlamentów. Powinny się one natomiast odbywać w ramach spotkań „ludzi z ludźmi” i dlatego proponuję, aby pan prelegent umożliwił nam kontakt z jakąś spółdzielnią z Francji. My mamy np. takie porozumienie ze związkiem gimnastycznym w Danii. Przy wizytach koszty rozkładają się po połowie. My jedziemy do Danii na koszt własny, a oni nas tam przyjmują, i tak samo jest w drugą stronę. Gdyby jakaś spółdzielnia francuska chciała nawiązać z nami podobny kontakt, to byłibyśmy bardzo radzi.

Posel Marek Sawicki: Zanim oddam głos naszym gościom, chciałbym powiedzieć odnośnie do łańcucha zbożowego, o który pytał pan Zygmunt Ambroziak, że to jest temat referatu zaplanowanego po przerwie. Będziemy więc mogli zapoznać się z tym zagadnieniem szczegółowo.

Proszę teraz o udzielenie odpowiedzi na pozostałe pytania, jakie padły z sali.

Jacques Picard: W pierwszej wypowiedzi położony był nacisk na doświadczenia spółdzielców Polski. Otóż zarówno ja, jak i mój kolega możemy państwu wiele opowiedzieć o doświadczeniach i tradycjach naszej spółdzielczości francuskiej. Celem naszego spotkania jest zresztą wymiana naszych doświadczeń. W perspektywie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej powinniśmy być zainteresowani mnożeniem i rozwijaniem naszych kontaktów, tym bardziej że wkrótce Polska i Francja staną się razem wielkimi krajami rolnymi Unii. Mamy sobie do przekazania wiele spraw, a wiele też będziemy wspólnie robić. To prawda, że nie mamy jeszcze instrumentów dostosowanych do takich działań. Myślę tu przede wszystkim o statusie spółdzielni europejskiej, nad którym to tematem pracujemy.

Mówiłem państwu o statusie spółdzielni francuskich, a teraz byłoby dobrze przyjrzeć się, na jakim statusie mogłyby pracować spół-

dzielnie ogólnoeuropejskie. My mamy we Francji zrzeszenia, takie jak SIGMA, do których należą też spółdzielnie z innych państw, ale to nie jest właściwy kierunek działań.

Powinniśmy być obecnie zainteresowani w mnożeniu kontaktów i działać w kierunku umożliwienia państwu już w tej chwili uczestniczenia w różnych instancjach i jednostkach w Brukseli, tak, byśmy przyzwyczajali się do wspólnej pracy i razem uczestniczyli w tworzeniu instrumentów, jakie będą nam służyły w przyszłości w wymiarze europejskim.

Drugi z mówców położył nacisk na fakt, że kraj nie może być bogaty, jeśli nie ma bogatego rolnictwa. Rzeczywiście, sędzę, że rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy są bazą rozwojową o dużej przyszłości i dlatego już ją mając, nie można się jej pozbywać.

Czy we Francji istnieją małe gospodarstwa rolne? Tak, istnieją choć od trzydziestu lat następują duże zmiany w kierunku łączenia gospodarstw. Mamy więc w tej chwili mniej rolników niż 30 lat temu, ale te zmiany następowały stopniowo i w tej chwili w zależności od regionu czy rodzaju upraw mamy gospodarstwa dość zróżnicowane.

Mogę tylko przyklasnąć kolejnemu rozmówcy, który zwrócił uwagę na to, aby czynniki polityczne wyciągnęły właściwe wnioski ze spotkań, takich jak nasze. Inicjatywy, które leżą u podstaw takich kontaktów, są bardzo użyteczne i każda ze stron powinna nagłośnić wnioski, jakie dla niej z tego wypływają.

Co do nadwyżki i udziału w zyskach, to być może nie wyraziłem się dość precyzyjnie. To, co nie może być rozdzielone między spółdzielców, to są nadwyżki, natomiast kapitał zakładowy, jaki wnieśli i stanowi ich własność, będzie im wypłacony w wartości nominalnej, jeżeli będą występować ze spółdzielni.

Mamy jednocześnie nadwyżki, z których utworzyliśmy rezerwy i dzięki tym nadwyżkom spółdzielnie mają stabilny bilans. Te właśnie rezerwy nie mogą być podzielone, a nawet w przypadku likwidacji spółdzielni nie są wypłacane spółdzielcom. Inna rzecz to zyski osiągnięte przez spółdzielnie. Jeżeli spółdzielnia wypracowuje zyski, to są dwie możliwości. Walne Zgromadzenie decyduje, czy zaliczyć je do rezerwy, czy też podzielić między członków spółdzielni. Jeżeli środki te przejdą do rezerwy, to już nie będą mogły być rozdzielone. Jeśli zaś

zdecydujemy o rozdzieleniu zysku, to może on być proporcjonalny do udziałów spółdzielców np. jeden frank od kwintala produktu, bądź też możemy wynagrodzić spółdzielców w zależności od ich udziału w kapitale spółdzielni.

Trzeba więc rozróżnić rezerwy, które nie podlegają podziałowi, i nadwyżki zysku, które mogą być dzielone na mocy decyzji Walnego Zgromadzenia.

Jeśli chodzi o mechanizmy podatkowe, to przypomnę to, co już powiedziałem wcześniej. Otóż spółdzielnie nie podlegają podatkowi dochodowemu od osób prawnych. Płacą natomiast podatek branżowy, ale jest on pobierany od 50% podstawy.

Jeśli chodzi o finansowanie działalności spółdzielni, to następuje ona w różny sposób. Spółdzielnia może finansować swoją działalność z kapitałów własnych, ale może też uzyskać kredyt w bankach, przy czym niekoniecznie są to kredyty preferencyjne. Żyjemy w systemie rynkowym, gdzie jakość danego przedsiębiorstwa i jego sytuacja finansowa sprawiają, czy ma on łatwiejszy czy bardziej utrudniony dostęp do kredytów.

Jeśli chodzi o spółdzielnie zbożowe, to utworzony Krajowy Urząd do Spraw Zbóż (ONIC) od czasu swego powstania, czyli od roku 1936, udziela spółdzielniom poręczenia. Jest to zatem gwarancja bankowa, dzięki której spółdzielnie, po zbadaniu ich sytuacji finansowej, mogą uzyskać w banku pieniądze na zapłacenie producentom za zboże. Te kredyty są więc gwarantowane przez państwo.

Jeśli chodzi o finansowanie federacji, to spółdzielnie płacą składki do organizacji, w których są zrzeszone. Są one ustalane różnie, np. jeśli chodzi o zboża, to jest to chyba 3 centymy od jednej tony zboża.

Kolejne pytanie dotyczyło gwarancji państwowych przy eksporcie. Tu także można skorzystać z gwarancji poprzez ONIC, a z drugiej strony istnieje możliwość uzyskania kredytów eksportowych.

Pan, który wspominał wizytę rolników francuskich w swoim gospodarstwie, zwrócił uwagę na fakt ich zaskoczenia. Ja osobiście nie byłbym zdziwiony, ponieważ uważam, że Polska dysponuje potencjałem produkcyjnym porównywalnym z tym, jaki istnieje w państwach członkowskich Unii. Wydaje mi się, że z całą pewnością możemy sobie pomóc wzajemnie, aby wspólnie odnieść sukces. Dla Rady Spo-

łeczno-Ekonomicznej przygotowywałem jakiś czas temu opinie na temat poszerzenia Unii Europejskiej. Stwierdziłem tam, że poszerzenie to musi stanowić wspólny interes zarówno dla państw już będących w Unii, jak i dla państwa wstępującego. Nie będzie więc tak, że po jednej stronie będą wygrywający, a po drugiej przegrywający, bowiem w interesie całej Europy leży, aby to poszerzenie się odbyło i powiodło.

Kolejny rozmówca mówił o znaczeniu łańcucha zbożowego we Francji. Rozumiem, że miał pan też okazję odwiedzić jedno z czołowych przedsiębiorstw sektora zbożowego we Francji. Nasz łańcuch zbożowy jest chyba rzeczywiście dobrze zorganizowany i jesteśmy fanatykami organizacji rynku. Uważamy, że nie można działać w chaosie. Nasz łańcuch zbożowy skupia się w ONIC, gdzie reprezentowani są zarówno producenci, jak i przetwórcy, eksporterzy oraz domy składowe. Wszyscy zasiadają przy wspólnym stole, a mój kolega będzie w czasie swojego wykładu mówił, jak działa ten łańcuch. Prawdą jest, że spółdzielnie zajmujące się ponad 70 proc. skupu zboża odgrywają istotną rolę w tym łańcuchu, ponieważ to one są tym miejscem, przez które przechodzi większość produkcji zbożowej. Spółdzielnie zajmują się także przechowywaniem zboża, o czym również będzie jeszcze mowa. Generalnie można powiedzieć, że spółdzielnie odgrywają znaczącą rolę w całym łańcuchu zbożowym, wraz z innymi podmiotami działającymi w jego ramach.

Zgadzam się całkowicie z ostatnim rozmówcą, który położył nacisk na konieczność nie tylko zbliżania punktów widzenia decydentów, ale samych narodów. Myślę, że jak najbardziej możemy rozwinąć współpracę pomiędzy samymi spółdzielniami. Myślę, że to jest pierwsza, podstawowa rzecz, którą powinniśmy zrobić. Jeżeli chcecie państwo, żeby taka współpraca się rozwinęła, to wydaje się, że z naszej strony, za pośrednictwem tu obecnych osób z całą pewnością będzie można rozwinąć takie kontakty, choćby przez umowy bliźniacze między spółdzielniami polskimi i francuskimi.

Posel Marek Sawicki: Ponieważ przysłuchiwałem się dyskusji kularowej w czasie przerwy, to chcę powiedzieć, że jeżeli państwo sami nie ustalicie zasad, warunków i sposobów działania spółdziel-

czości w Polsce, a także nie uzgodnicie propozycji rozwiązań prawnych, to posłowie, którzy często zupełnie nie są związani ze spółdzielczością i jej nie rozumieją, za was tego nie uczynią. My możemy być przerośnikami tego, co proponujecie, ale pierwsze działania muszą wyjść od spółdzielców i od spółdzielni.

Proszę się nie obrazić, ale często, gdy obserwujemy spółdzielczość, to widzimy, że zarządy starają się oderwać od członków i to, co się dzieje miejsce np. w mieszkaniówce, jest po prostu próbą uwłaszczenia zarządów na majątku spółdzielczym. Myślę, że to trzeba byłoby wyraźnie odgraniczyć.

My dziś zajmujemy się spółdzielczością, która w moim rozumieniu ma największe perspektywy rozwoju i jest najważniejsza. Nasi goście mają bogate doświadczenia w działalności spółdzielczej, a my także mamy się czym pochwalić, mimo zahamowań, jakie obserwujemy w ostatnich latach, i dlatego, nawiązując do naszych dobrych tradycji, a także wykorzystując doświadczenia rolników francuskich, powinniśmy również rozwijać spółdzielczość rolniczą w Polsce.

Jean Jacques Vorimore

Sekretarz Generalny Francuskiego Stowarzyszenia
Producentów Zbóż

Organizacja europejskiego rynku zboża

Jestem rolnikiem, producentem zbóż na południowym zachodzie od Paryża, niedaleko miasta Chartres, które znane jest dzięki swojej katedrze i dzwonnicy, ale jest też symbolem produkcji pszenicy. Ja również jestem producentem pszenicy miękkiej oraz roślin oleistych, zwłaszcza rzepaku, a także jęczmienia. Jestem sekretarzem generalnym Stowarzyszenia Producentów Pszenicy i innych Zbóż, gdzie zajmuję się sprawami międzynarodowymi, a zwłaszcza europejskimi i promocją na zewnątrz naszej produkcji. Jestem też prezesem spółdzielni skupu zboża, a także prezesem zrzeszenia spółdzielni skupu zbóż działającego w rejonie portu Rouen, które eksportują ok. 3 mln ton zboża rocznie. Dysponujemy też szeregiem tłoczni produkujących olej i rozwijamy produkcję biopaliwa o nazwie diester, na bazie rzepaku. Zajmujemy się również instalacją urządzeń do załadunku cukru na statki.

W pierwszej kolejności omówię organizację europejskiego rynku zboża, a potem będę mówił o tym, w jaki sposób my, we Francji usiłowaliśmy się zorganizować w ramach łańcucha produkcji zbóż, aby sprostać wyzwaniom wspólnoty europejskiej w tej dziedzinie.

Na początek parę słów na temat tego, jaka była sytuacja we Francji przed powstaniem wspólnego rynku. Otóż w latach 30. Francja była bardzo silnie dotknięta kryzysem światowym na rynku zbóż. Mój ojciec co tydzień jeździł z próbką zboża w kieszeni na miejscowy rynek, aby sprzedać swoje plony i co tydzień ceny pszenicy były coraz niższe. Nie było możliwości przeciwstawienia się tej tendencji, stąd w stodołach i młynach zalegały wielkie ilości zboża. Często zdarzały się pożary, a także zapasy te padały łupem mnożących się gryzoni. Rolnicy znajdowali się w sytuacji bez wyjścia, między młotem a kowadłem,

bez żadnych szans przeciwstawienia się spadającym ciągle cenom, które prowadziły coraz częściej do bankructwa wielu gospodarstw, choć mój rejon należy do żyznych i bogatych.

Był to okres bardzo trudny, bowiem niejednokrotnie właściciele ziemi płacili dzierżawcom za uprawę ziemi, nie pobierając od nich czynszu dzierżawnego. W tym trudnym okresie powstało wiele spółdzielni, których celem była walka z presją rynku na spadek cen. Zorganizowaliśmy wówczas przede wszystkim system składowania i finansowania zapasów zboża. Skupialiśmy się i grupowaliśmy tworząc spółdzielnie wspólnie z pośrednikami. W wyniku naszych starań powstał też ONIC, czyli Krajowy Urząd do Spraw Zboż i jego pierwszą funkcją było wówczas poręczanie wobec banków możliwości finansowania składowanych zapasów.

Mogę śmiało powiedzieć, że to właśnie wówczas narodziły się początki systemu organizacji rynku europejskiego. Pod koniec lat 50. francuscy organizatorzy rynku zbożowego bardzo zaangażowali się w negocjacje, które miały służyć powołaniu wspólnej organizacji rynku europejskiego, która obecnie pozwala na składowanie, finansowanie i służy wsparciem naszemu Krajowemu Urzędowi Zbożowemu i spółdzielniom.

W 1957 roku pięć pierwszych krajów europejskich podpisało traktaty rzymskie, w 1958 roku zorganizowano konferencję w Stresa, która przedstawiła podstawy wspólnej polityki rolnej w Europie, a w roku 1962 stworzono wspólną organizację handlu w kilku sektorach rynku: zbożowym, produktów przetworzonych (drób, jaja, wieprzowina), wina i owoców. W tym czasie wspólna polityka rolna zmierzała do: likwidacji niedoborów produkcji w stosunku do liczby ludności, a także stworzenia zachęty cenowej do zwiększania areału upraw. Ceny te były wyższe niż ceny światowe i miały charakter protekcyjnych.

Jakie są obecnie zasady funkcjonowania rynku europejskiego? Po pierwsze, jest to rynek jednolity, to znaczy, że w granicach Europy jest tylko on jeden i wewnątrz niego jest jedna, gwarantowana cena. Istotne jest też to, że w 15 krajach wspólnoty mamy aktualnie rynki, które porozumiewają się bez problemu mimo odległości czy kwestii transportu. W sensie handlowym wewnątrz Unii Europejskiej wszyst-

ko odbywa się tak, jakby granice nie istniały, nie ma więc ceł i jest pełna swoboda przepływu towarów.

Druga zasada wspólnego rynku to zasada gwarantowanej ceny minimalnej (interwencyjnej). Jest to dla producentów zasadniczy element, a my sądzimy, że protekcjonizm jest niezbędny. Jeśli cena rynkowa spada poniżej interwencyjnej, producent może za pomocą swojej spółdzielni sprzedać własne plony Unii, która kupi je właśnie po cenie minimalnej i będzie je składowała. Unia powołała w każdym kraju członkowskim swoje delegatury. Taką delegaturą we Francji jest Krajowy Urząd do Spraw Zbóż i to jest prawdziwy bufor ochronny dla producentów. Dopóki istnieje nadprodukcja i ceny spadają, plony są składowane przez państwo, a potem udostępniane dla rynku, tyle że nie wpływają już na poziom cen rynkowych.

W Stanach Zjednoczonych np. nie istnieje tego rodzaju regulacja. Państwo nie wycofuje tam towarów z rynku po to, aby zmniejszyć presję cenową. Rynek wspólnotowy jest pod tym względem rynkiem chronionym. Już w roku 1957 ustaliliśmy tzw. cenę progową chroniącą rynek wewnętrzny przed dumpingiem. Dostosowywanie do tych zasad nadal się odbywa między rynkiem europejskim i państwami trzecimi, a w szczególności chodzi tu o zabezpieczenie się przed takimi konkurentami jak Stany Zjednoczone, Kanada, Argentyna i Australia. Za tarczą tego protekcjonizmu rozwinęła się właśnie produkcja europejska. Bez tego interwencjonizmu i cen ochronnych nie udałoby się doprowadzić do takiego wzrostu produkcji, jaki mamy dziś. Nazywamy ten system systemem preferencji wspólnotowych.

Przy takim systemie było oczywiste, że konsumenci Unii Europejskiej mieli zasadniczy interes, aby kupować właśnie wewnątrz Unii.

Ważnym elementem całego systemu jest także solidarność finansowa. Aby doprowadzić do takiego funkcjonowania rynku, trzeba było stworzyć wspólną kasę. Jest ona zasilana przez cła importowe, a do tego są składki państw członkowskich ustalane w zależności od wielkości produktu krajowego brutto danego państwa europejskiego.

Takie są zasadnicze elementy tej wspólnej organizacji rynku europejskiego. Kiedyś różnica między ceną światową a ceną interwencyjną była o wiele większa. Obecnie musieliśmy zmniejszyć to odchylenie, co jest wynikiem dyskusji na forum Światowej Organizacji Handlu,

która zaleca nam zredukowanie protekcjonizmu naszego rynku europejskiego.

Cena interwencyjna jest ceną wyjściową, ceną loco magazyn producenta. Ważnym miejscem sprzedaży jest tu więc port w Rouen i dlatego cena wyjściowa jest zwykle powiększona o koszty transportu do tego portu.

Pod koniec lat 80. Unia Europejska miała duże nadwyżki produkcji, a więc żeby móc eksportować na rynek światowy, trzeba było stworzyć subwencje eksportowe, które wyrównywały różnice między cenami światowymi a ceną na naszej granicy. To był bardzo ważny instrument, ale z biegiem czasu następował spadek cen i te subwencje stają się coraz niższe w stosunku do tych, jakie stosowane były na początku.

Oceniając sytuację od lat 60. trzeba powiedzieć, że w Unii Europejskiej nastąpił wyraźny rozwój produkcji rolnej, zaś import zbóż zmalał z 30 mln ton na początku lat 60. do 5 mln ton aktualnie. Produkcja natomiast wzrosła ponad dwukrotnie. We Francji wzrost ten wygląda tak, że w latach 50. produkowaliśmy ok. 20 mln ton, podczas gdy w latach 60. było to już 30 mln ton, a obecnie przekraczamy 60 mln ton zbliżając się do już 70 mln ton.

Europa stała się drugim światowym eksporterem zbóż po Stanach Zjednoczonych, a pierwszym, jeśli chodzi o mąkę pszenną i słód jęczmienny. Należy przy tym podkreślić, że ten wzrost produkcji następuje bez widocznego wzrostu areału zasiewów, a jedynie poprzez wzrost wydajności, która następuje z szybkością jednego kwintala rocznie na hektar. W stosunku do lat 70. różnica wynosi więc ok. 30 kwintali z ha.

W roku 1992 nastąpiła reforma wspólnej polityki rolnej, zaś obecnie mamy kolejną reformę znaną pod nazwą **Agenda 2000**. Reformy te zostały zainicjowane dlatego, że - jak już powiedziałem - w latach 80. pojawiły się w Unii znaczne nadwyżki produkcji, czyli system zadziałał. Nastąpiły jednak konflikty handlowe z państwami trzecimi i to było najistotniejszym czynnikiem podjęcia działań w kierunku reformowania rynku Unii. W roku 1986 rozpoczęła się **Runda Urugwajska**, która zakończyła się w 1993 r. Dopóki nie nastąpił wyraźny eksport produkcji rolnej poza rynki europejskie, nie spotykaliśmy się z

krytyką naszej polityki, ale gdy Europa zaczęła eksportować w dużych ilościach na rynki światowe, polityka wspólnej gospodarki rolnej wywołała gwałtowne protesty.

Reforma roku 1992 polegała na obniżeniu naszych cen o 35%. W tym momencie warto przypomnieć, że kiedy w latach 60. organizowaliśmy nasz wspólny rynek zbóż, uczyniliśmy jednocześnie pewną liczbę koncesji na rzecz reszty świata.

Pozwoliliśmy m.in. na swobodny dostęp do rynku europejskiego roślin białkowych i oleistych. Drugie ustępstwo polegało na tym, że nie opieraliśmy się specjalnie wejściu na nasz rynek całego szeregu innych produktów, które mogły być używane jako komponenty pasz, a więc odpady przemysłowe, amerykańskie odpady skrobiowe czy też etanole produkowane z kukurydzy albo tajlandzki maniok. Przed tymi produktami rynek europejski nie był chroniony, tak jak był chroniony w odniesieniu do produktów zbożowych.

W latach 90. nie mogliśmy negocjować protekcjonizmu w zakresie tych produktów, a wprost przeciwnie, musieliśmy gwarantować im, jak też podobnym substytutom zbożowym, coraz większą swobodę wymiany towarowej. W ten sposób substytuty zbożowe zaczęły stanowić coraz większy udział przy produkcji pasz w Europie i coraz większy był też nacisk, aby zliberalizować europejski rynek pasz. Reforma roku 1992 spowodowała więc obniżkę o 35% ceny zbóż, a Agenda 2000 o dalsze 15%.

W sumie więc ceny zbóż zmniejszyły się o 50%, co zostało jednak zrekompensowane producentom przez tzw. dopłaty bezpośrednie, które zaczęto im wypłacać. W roku 1992 rekompensata ta nie była całkowita, choć Komisja Europejska uważa, że jednak pokryła ona wszystkie straty spowodowane spadkiem cen. W przypadku Agendy 2000 rekompensata osiągnęła zaledwie połowę tego, co producenci stracili na skutek obniżki cen.

W roku 1992 stworzyliśmy jeszcze inny system regulowania rynku, którym było odłogowanie ziemi. Mogę państwa zapewnić, że rozwiązanie to nie bardzo nam się podobało, ponieważ z punktu widzenia producenta taki zabieg nie jest czymś normalnym, zwłaszcza w rejonach takich jak francuskie, czyli bardzo żyznych. Spowodowało to opór w terenie, który chciał odrzucić to rozwiązanie. Trzeba było jed-

nak zgodzić się na stosowanie tego mechanizmu, bowiem inaczej nie moglibyśmy prowadzić negocjacji z rynkiem światowym.

Jak oceniamy dziś, ten właśnie mechanizm stanowi dość istotny element regulowania rynku zbożowego. Podam tu zresztą przykład. Otóż w czerwcu 1993 r., gdy po raz pierwszy zastosowano zasady reformy z roku 1992, mieliśmy w Europie maksymalne zapasy zboża. W ciągu trzech następnych lat zapasy światowe spadły o 100 mln ton i w tym samym czasie odłogowanie spowodowało spadek produkcji o 50 mln ton. Można więc powiedzieć, że poprawa na rynku między zbiorami z roku 1993-95 związana była w 50% z niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, jakie wówczas panowały, ale w 50% zawdzięczamy ten efekt wysiłkom Unii Europejskiej, zmierzającym w kierunku zmniejszenia produkcji.

Są oczywiście głosy przeciwne odłogowaniu. Są jego przeciwnicy mówiący, że tego rodzaju zabieg niczemu nie służy, a regulowanie rynku to nie jest istotny temat. Ja natomiast twierdzę, że przeciwnie, jest to temat bardzo poważny, a najlepszym dowodem na to jest fakt, że po okresie lat 1993-95 ceny rynkowe wzrosły do poziomu, jakiego nie spotkaliśmy nigdy wcześniej, bo np. pszenica osiągnęła ok. 200 dolarów za tonę. Odłogowanie jest zatem instrumentem bardzo ważnym w regulowaniu produkcji rolnej. Wywarło ono znaczący wpływ na światową produkcję zbóż i nadal go wywiera.

Podsumowując chcę powiedzieć, że my, zbożowcy uważamy, że nawet jeśli to było dla nas bardzo ciężkie i bolesne, to jednak w sumie obydwie reformy wspólnej polityki rolnej w Europie pozwoliły na utrzymanie tego, co jest najważniejsze, to jest wspólnych organizacji rynku regulujących produkcję. A jak to robią? Oczywiście na różne sposoby, to znaczy przez cenę interwencyjną i zapasy publiczne, przy czym cena interwencyjna jest siatką bezpieczeństwa dla wszystkich producentów. Jeśli zaś chodzi o rolę zapasów publicznych, to podam przykład jęczmienia. Jeszcze trzy lata temu sytuacja na tym rynku była fatalna, natomiast w ciągu owych trzech lat nastąpiła znacząca poprawa, bowiem objęliśmy jęczmień systemem interwencyjnym w momencie, gdy na rynku w Europie był najniższy poziom.

Obecnie, kilka dni temu, sprzedaliśmy na rynku światowym zapasy publiczne, ale na takich warunkach, na jakich mógł on je przyjąć.

Przypomnę, że jeszcze rok temu ceny jęczmienia były wyższe niż pszenicy, co jest sytuacją niespotykaną. Chcę w ten sposób powiedzieć, że wcale nie jest absurdem robienie zapasów i przechowywanie ich jakiś czas, a potem wprowadzanie na rynek. Może ten system nie działa jeszcze doskonale, ale przecież nie ma doskonałych rozwiązań, jeśli chodzi o rolnictwo. Nie można powiedzieć, że jest to system, który nie ma żadnego wpływu na rynek, choć niektórzy tak właśnie mówią. Z całą pewnością wywiera on na rynek wpływ korzystny.

A co, jeśli chodzi o odłogowanie? Otóż może się zdarzyć, że zapasy publiczne wzrosną. Postanawiamy wówczas zwiększyć wskaźnik odłogowania ziemi. Tak np. dwa lata temu postanowiliśmy przejść z 5 do 10% odłogowania użytków rolnych, co wpłynęło regulująco na rynek.

Co się zaś tyczy ochrony zewnętrznej, bo było na ten temat pytanie, to jesteśmy rzeczywiście bardzo atakowani za to, że bronimy się przed napływem produktów zagranicznych, Ja jednak uważam, że tak długo, jak kraje takie jak USA będą prowadzić dumping cenowy, tak długo będziemy zmuszeni stosować bariery cenowe na wejściu i utrzymywać subwencje eksportowe. I tu mała dygresja na temat systemu amerykańskiego. Otóż on niczego nie reguluje, ponieważ rolnik zawsze, gdy cena spada, otrzymuje rekompensatę. System ten nie zawiera więc żadnej zachęty do tego, aby magazynować albo też sprzedawać plony organizacji prowadzącej skup interwencyjny.

W Europie, gdy jakiś producent chce skorzystać z ceny interwencyjnej, musi sprzedać swoje plony, które są w ten sposób wycofywane z rynku i przechowywane. W USA natomiast rolnik otrzymuje zapłatę, ale jego plony są wprowadzane na rynek, co zmienia jego sytuację. Uważamy więc, że ten system powoduje spadek cen, a przy tym skompromitował się on tym, że producentom wypłacane są ogromne kwoty, aby zrekompensować skutki takiej polityki.

W pewnym momencie także Stany Zjednoczone zaczęły stosować zasadę odłogowania, a także skup interwencyjny, ale obecnie już tego nie chcą stosować. Dlaczego? Nie wiem, trzeba by się nad tym zastanowić, tym bardziej że nie wiemy też, jak zmieni się przyszła polityka rolno europejska i jak na te zmiany zareagują Amerykanie. Jak zarea-

gują też oni na fakt, że nie są już w stanie zarządzać produkcją rolną, przynajmniej w tym segmencie podstawowym, jakim są zboża.

Chcę jeszcze poruszyć temat rekompensat, tym bardziej, że państwo z pewnością o to zapytają. Stosowaliśmy go w momentach obniżania się cen. Producenci otrzymywali dopłaty, których jednak nie dano spółdzielniom, przez co ich dochody spadły, choć członkowie spółdzielni otrzymali je bezpośrednio. Ja sam w roku 1983 otrzymałem za kwintal pszenicy 130 franków, podczas gdy w roku bieżącym sprzedam ją po 65 franków za kwintal. Ceny spadły więc o połowę, a trzeba pamiętać też o inflacji, jaka nastąpiła w ciągu tych kilkunastu lat. Rozumiecie więc państwo, że wysiłki w kierunku obniżenia cen nas, rolników wiele kosztowały i w związku z tym należała się nam z tego tytułu rekompensata finansowa.

Dodam, że wcale nie tak radośnie przyjęliśmy wszystkie te reformy, choć gdybyśmy pozostali w systemie z lat 60. to nie moglibyśmy stać się dużymi eksporterami. Dzięki nowemu systemowi jesteśmy w stanie sprzedawać zboże na rynkach światowych bez subwencji eksportowych. To jest ten cel, który chcieliśmy zrealizować, i to nam się udało.

A jakie będzie zakończenie zmian przeprowadzanych obecnie? Dla mnie jest oczywiste, że musimy zachować system regulowania rynku na poziomie europejskim. Chciałbym także, aby na rynku światowym pojawiły się osoby, które podpiszą się pod tym naszym systemem i przystąpią do niego. Nie wierzę bowiem, aby rynek był w stanie sam regulować produkcję rolną, a jeżeli tak się dzieje, to powoduje to gwałtowne spadki cen, które mogą być tak katastrofalne, że niszczą producentów rolnych.

Trzeba więc zachować system regulowany w Europie oraz działać tak, aby inni, spoza Europy, przyjęli podobne rozwiązania. Nie mówię tu o konieczności stworzenia międzynarodowej organizacji producentów zboża, ale uważam, że potrzebna jest nam współpraca. Jako producenci wiemy, że istniejące dopłaty bezpośrednio trzeba będzie kiedyś zmniejszyć, ponieważ pojawią się z pewnością trudności budżetowe. Skoro tak, to jest tylko jedna ewentualność. Trzeba mianowicie zwiększać wydajność, aby obniżyć koszty produkcji i móc produkować przy ograniczeniu otrzymywanych obecnie rekompensat.

Przedstawiłem państwu bardzo ambitny program, który jest swego rodzaju filozofią działania. Chcę jeszcze dodać, bo jestem o tym głęboko przekonany, że z punktu widzenia tych, którzy zarządzają budżetami poszczególnych państw, system amerykański dowiódł jednej rzeczy – tego mianowicie, że nieregulowanie niczego kosztuje znacznie więcej niż racjonalne oddziaływanie na rynek.

W Stanach Zjednoczonych chciano wprowadzić całkowitą aregulację i stworzyć system rekompensat poprzez ubezpieczenie poziomu dochodów, co ma kosztować 7 mld dolarów. To są kwoty ogromne, a ja jestem przekonany, że kiedy przeprowadzamy aregulację to obciąża to finanse publiczne znacznie bardziej niż regulowanie rynku, poprzez wielkość produkcji i poprzez zapasy publiczne. Zatem lepiej rynkiem zarządzać i regulować go w pewnym stopniu, bo nie są nam potrzebne systemy regulujące w zbyt dużym stopniu, i to powinno doprowadzić do tego, że organizacja naszego rynku zbożowego będzie znacznie bardziej racjonalna niż w warunkach całkowitej aregulacji.

Dyskusja po referacie

Organizacja europejskiego rynku zboża

Posel Marek Sawicki: W swoim wystąpieniu pan Vorimore bardzo dużo mówił o swoistej konkurencji między Europą a Stanami Zjednoczonymi, zaś Polska jest tradycyjnie przyjaźnie nastawiona do USA, stąd być może pewne zdziwienie i zaciekawienie tą sytuacją. Dla nikogo nie jest jednak tajemnicą, że od lat trwa cicha wojna między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi i tu, w obronie rolników europejskich zawsze występują głównie rolnicy francuscy. Z tego co mnie wiadomo, oni już dziś, mimo że nie jesteśmy jeszcze członkami Unii, oczekują, że niebawem dołączymy do grona rolników francuskich i wspólnie będziemy bronili zdobyczy europejskiej polityki rolnej i tych regulacji, o jakie od lat walczą rolnicy francuscy.

Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzej Śmietanko: Sadzę, że błędna i zbyt mocna byłaby interpretacja wypowiedzi naszych gości określająca jako wojnę stosunki gospodarcze Europy i Ameryki, szczególnie w dobie globalizacji. Natomiast jest to na pewno rywalizacja dwóch poglądów. Pierwszy z nich to absolutnie wolnorynkowa teza, że nie należy dopłacać, a w przypadku załamania rynku interweniować z budżetu, tak jak to robią to w USA. Tam właśnie na podstawie przetargów uchwała się program pomocy jakiemś biednemu krajowi i eksportuje tam żywność pokrywając z budżetu koszt wykupu tej żywności z rynku wewnętrznego. Drugi pogląd to zorganizowany i ściśle ewidencjonowany rynek rolny, jakim jest Unia Europejska. Oczywiście poglądy te ścierają się. I u nas spotykamy się z publikacjami mówiącymi, że rynek się sam reguluje i nic nie trzeba pomagać, bo jak administracja interweniuje, to zaraz to zepsuje. Nasi goście przekonują nas, że zaplanowanie produkcji, tak jak w każdym gospodarstwie, również na rynku krajowym jest tańsze.

My słyszymy czasami, że w Unii 65% budżetu wydawane jest na rolnictwo, i że to jest taki drogi model, ale trzeba pamiętać, że w stosunku do dochodów, do PKB, gdyby zliczyć wszystkie kraje Unii, to na wspólną politykę rolną przeznaczają się poniżej 0,5% wydatków Brukseli. System interwencyjny Unii jest więc znacznie tańszy od wyrywkowego interwencjonizmu USA, bo nie jest prawda, że tam nie ma interwencji i nie ma dopłat do eksportu. Są programy, z których i Polska skorzystała w roku 1992, gdy otrzymaliśmy 100 tys. ton masła. To nie był dar od producentów masła, tylko wykupienie tegoż masła przez rząd Stanów Zjednoczonych i przekazanie do Polski. To samo było z programem kukurydzy, gdy bezpłatnie otrzymaliśmy 200 tys. ton ziarna, które było sprzedane, a pieniądze z tej sprzedaży były następnie przeznaczone na dopłaty do komercyjnego importu z USA. Oczywiście te 200 tys. ton kukurydzy było wykupione przez rząd Stanów Zjednoczonych od producentów i dopiero wyeksportowane na zewnątrz.

Nie chciałbym, aby tu w budynku parlamentu mówiło się o jakiejś otwartej wojnie Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Jest to naturalna konkurencja i ścieranie się poglądów co do metod regulowania rynku takiego szczególnego towaru, jakim jest żywność.

Prof. Janusz Nowicki, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski: Zarówno wystąpienia prelegentów, jak i dyskusja zdominowane są przez zagadnienia organizacyjno-ekonomiczne i wielkiej polityki gospodarczej, co jest zrozumiałe, bo dziś jesteśmy na etapie tzw. globalizacji. Ja jestem rolnikiem, a właściwie agrotechnikiem i chciałbym zapytać, jaka jest struktura zasiewów w pana gospodarstwie? Jaki jest dobór stanowisk pod pszenicę, bo to jest sztandarowa roślina europejska?

Chciałbym też uściślić pojęcie, jakim pan się posługiwał, czy mianowicie chodzi o "odłogowanie" czy "ugorowanie"? My w Polsce rozumiemy, że odłogowanie to jest porzucanie ziemi i nie interesowanie się nią, co stwarza poważne zagrożenia dla sąsiadujących pól poprzez zachwaszczenie i rozwój szkodników. Ugorowanie zaś to okresowe wyłączenie z produkcji towarowej przy jednoczesnym zabezpieczeniu pola przed degradacją.

Jacek Kempczyński, gminna spółdzielnia w Legnicy: Chciałbym zapytać o wzrost wydajności zbóż. Podawano tu liczby wskazujące na duży przyrost. Czym on był spowodowany i jak to się ma do polityki ochrony środowiska?

Aleksander Grzelak, Akademia Ekonomiczna w Poznaniu: Jaki jest stosunek panów do tego, że producenci rolni z krajów Europy Środkowej i Wschodniej po wejściu ich do Unii mają nie być objęci dopłatami bezpośrednimi? Wobec ich niższej wydajności automatycznie znajdują się oni w znacznie gorszym położeniu. Czy, wobec nadwyżek produkcji rolnej na rynku, nie będzie to powodować wypierania tych producentów z rynku?

Praca rolników uwarunkowana jest wieloma czynnikami ryzyka, niekorzystnymi zjawiskami atmosferycznymi, a w Polsce dodatkowo jeszcze nieprzewidywalnością decyzji politycznych. Jak we Francji wygląda kwestia ubezpieczenia dochodów rolniczych i jaka jest w tym rola spółdzielczości?

Jean Jacques Vorimore: Zaczę od paru słów komentarza na temat "wojny handlowej" między Europą i Stanami Zjednoczonymi. Otóż powiem państwu, że bardzo streściłem te dyskusje, jakie toczą się w łonie międzynarodowej organizacji handlu, gdzie mamy dwóch najważniejszych partnerów, to znaczy Unię Europejską i Stany Zjednoczone. W rzeczywistości jednak sytuacja jest znacznie bardziej skomplikowana, bo są jeszcze dwie inne, znaczące grupy. Jedna to grupa Cairns (nazwa pochodzi od miasta w Australii, gdzie spotkali się kiedyś przedstawiciele tych krajów), do której należą kraje rozwijające się i rozwinięte o tradycji dużych gospodarstw rolnych. Liderami są tu: Australia, Kanada, Argentyna i Nowa Zelandia. Jest też grupa krajów azjatyckich, do której należą też i pewne kraje Europy Środkowej. W grupie tej są również kraje rozwijające się.

Co do stosunków między Europą a Stanami Zjednoczonymi, to oczywiście nie można tu mówić o wojnie. Bardzo często podczas negocjacji kraje grupy Cairns oskarżają nas, że dochodzimy do porozumienia z Amerykanami. Oczywiście, my, Francuzi jesteśmy konkurentami w stosunku do USA. Oni uważają, że ich produkcja zbóż ma

charakter strategiczny, a my uważamy, że z naszej strony jest tak samo. Stany Zjednoczone sprzedają swoje ziarno na całym świecie, my natomiast przede wszystkim w basenie morza Śródziemnego, to znaczy w państwach Afryki północnej, a także w Egipcie, Iraku, Libii, Jordanii czy Iranie. Są to dla Europy kraje od dawna partnerskie, jeśli chodzi o stosunki handlowe i stanowią historycznie strefę wpływów ekonomicznych i strategicznych.

Oczywiście między Unią a Stanami Zjednoczonymi dochodzi często do konfrontacji handlowych, ale nie wpływa to w żaden sposób na nasze przyjacielskie stosunki z tym krajem. Byliśmy i nadal jesteśmy sojusznikami. Prawdą jest, że Francja odzwierciedla w pewnym stopniu pozycję Europy, ponieważ nasze interesy są rzeczywiście konkurencyjne, a konkurencja ta wyraża się poprzez dyskusję i ścieranie się poglądów na temat organizacji handlu. Te konfrontacje bywają czasem bardzo trudne.

Jeśli chodzi o spółdzielnię, do której należę, to ona nie produkuje, lecz zajmuje się skupem zbóż i roślin oleistych, a ja jestem producentem i jednych, i drugich. Padło pytanie, w jaki sposób dobieram swoje uprawy i stosuję płodozmian? Otóż w moim regionie, tzn. w regionie paryskim, standarowym produktem rolnym jest pszenica miękka, która bardzo dobrze udaje się na tym terenie. Blisko 2/3 użytków rolnych obsiewam więc pszenicą, a 1/3 to rośliny oleiste. Poza rzepakiem stosuję w płodozmianie groszek przeznaczany na paszę dla zwierząt, zwłaszcza dla trzody chlewnej. Groszek przeznaczam jednak na gleby lepsze, podczas gdy rzepak udaje się doskonale nawet na gorszych. Na tych gorszych z powodzeniem stosuję także w płodozmianie jęczmień.

Zrobię tu małą dygresję. Otóż wiem, że w Polsce uprawia się sporo żyta, ale ono bardzo źle się sprzedaje. Mówiłem o tym również moim rozmówcom niemieckim, że na rynku międzynarodowym żyto ma złą cenę, a jego zapasy w Europie są bardzo duże. Udaje się nam znaleźć zbyt zaledwie dla 60% tego, co jest produkowane, zaś pozostałe 40% sprzedajemy po bardzo niskich, nieopłacalnych cenach, 50-60 dolarów za tonę. Jest to więc taki produkt, który przysparza nam dużo trudności i dlatego warto zastanowić się nad zmianami i pomyśleć o zastąpieniu żyta innym zbożem.

Czy odłogowanie, powinno być czasowe, czy trwałe? Dyskutowaliśmy nad tym w latach 1993-95, kiedy zastanawialiśmy się nad tym, czy stosujemy je w celu rotacji upraw, czy też będzie ono zmierzało do stałego wyeliminowania z produkcji pewnych terenów. Uznaliśmy, po kilku latach, że będzie to wyłączenie określonych terenów z produkcji. Zналиśmy już także doświadczenia amerykańskie, gdzie stosuje się odłogowanie, ale głównie na słabych gruntach, gdzie klimat jest prawie pustynny. Obawialiśmy się na początku, że odłogowanie będzie instrumentem niewystarczającym dla obniżenia produkcji zbóż w Europie, ale tak się nie stało. Odeszliśmy więc od rozróżniania odłogowania rotacyjnego i tego polegającego na stałym wyłączeniu tych samych fragmentów gospodarstwa. Rolnicy stosujący odłogowanie zobowiązani są do pielęgnacji obszarów, które nie są zasiewane, aby nie dopuścić do rozplenięcia się chwastów i szkodników.

Przez długi czas temat odłogowania był tematem zapalnym i trudnym, bowiem rolnicy nie chcieli się zgodzić na wyłączenie swoich ziem z produkcji, administracja natomiast nalegała dążąc do tego, aby całe przedsięwzięcie zakończyło się sukcesem, co w rezultacie się stało.

Przejdę teraz do pytania o rekompensaty dla rolników w krajach ubiegających się o wejście do Unii. Jest to kwestia bardzo ważna i temat ten regularnie powraca w naszych rozmowach. Powiem jasno, nie można sobie obecnie wyobrazić dwóch rodzajów rolnictwa, takiego, które będzie korzystało z rekompensat, i takiego, które nie będzie korzystało. Trzeba docelowo stworzyć identyczne warunki dla wszystkich producentów. Po to jednak, aby skorzystać z tego systemu, musicie państwo być w stanie przejąć cały dorobek wspólnotowy, ze wszystkimi ograniczeniami, jakie z tego płyną. Dotyczy to zarówno odłogowania, ale także zdolności zarządzania rynkiem. Jeżeli nie będziecie państwo w stanie przyjąć organizacji rynku europejskiego, to z całą pewnością będziemy mieć większe trudności z tym, aby Unia dała wam takie same warunki jak swoim rolnikom. Jeśli byśmy bowiem zaczęli wypłacać rekompensaty w systemie, który nie zostanie do końca zorganizowany według wymaganych zasad, to myślę, że one po prostu nie będą działać.

Było też pytanie dotyczące małych gospodarstw. Otóż wydaje się, że będziecie państwo musieli dokonać pewnych wyborów, ponieważ będziecie dysponowali ograniczonymi środkami finansowymi na te działania i w związku z tym powinniście dokonywać dopłat tego samego typu jak u nas, ale być może nie w takiej wysokości. Być może też powinniście podjąć wysiłki w celu odpowiedniego zorganizowania produkcji. Myślę tu o takim zorganizowaniu się rolników, aby wspólnie użytkować sprzęt, co pozwala średnim i małym gospodarstwom działać w optymalnych warunkach ekonomicznych. Będziecie państwo musieli sami dokonać tych wyborów i rozstrzygnąć budżetowych.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące ubezpieczenia dochodów, to powiem, że dla mnie najlepszym ubezpieczeniem jest cena interwencyjna zboża, bo ona stanowi element ochronny dla wszystkich głównych upraw francuskich. Dlaczego? Dlatego, że producent, który nie jest zadowolony z kontraktu zawartego z odbiorcą przemysłowym produkującym np. groszek konserwowy będzie mógł przerzucić się na uprawę zbóż i uzyskiwać cenę interwencyjną. To samo dotyczy także roślin oleistych. Cena interwencyjna zboża jest naprawdę najlepszym ubezpieczeniem dochodów, jakie można sobie wyobrazić. Dotyczy ona zbóż i roślin oleistych, podczas gdy dla buraków stosuje się już odrębne rozwiązanie. Obejmuje także ziemniaki i w pewnym sensie także owoce i warzywa. Wszystkie te sektory korzystają de facto z ochrony, jaka została stworzona dla zbóż. Gdyby któregoś dnia ta cena została zniesiona, to ucierpią na tym wszystkie duże uprawy roślinne, a nie tylko zboża.

Mamy także dwa rodzaje ubezpieczenia zbiorów np. od gradobicia i klęsk żywiołowych. W ramach tego ubezpieczenia mogą chronić swoje zbiory wszyscy rolnicy francuscy. Istnieje cały system ochrony przed klęskami rolniczymi, który nie chroni rolników przed spadkiem dochodów, ale jest powiązany ze spadkiem wydajności. Został on ostatnio zastosowany przede wszystkim na południu Francji ze względu na suszę, a uruchamia się go w przypadkach wyjątkowych. Osobiście nie jestem zwolennikiem systemu, za którym opowiadają się Amerykanie czy Kanadyjczycy, a który polega na ubezpieczeniu dochodów przy jednoczesnym lekceważeniu organizacji rynku. Amery-

kanie wypłacili np. 7.2 mld. dolarów w ramach ubezpieczenia dochodów przy całkowitej dezorganizacji rynku. Ja uważam natomiast, że powinni raczej lepiej zorganizować rynek, a nie wydawać takich dużych sum na ubezpieczenie dochodów. Podczas mojego ostatniego pobytu w USA odbyliśmy dyskusję właśnie na ten temat.

Jean Jacques Vorimore

Sekretarz Generalny Francuskiego Stowarzyszenia
Producentów Zbóż

Organizacja branżowego łańcucha zbożowego we Francji - skup, składowanie, zadania domów składowych, handel na rynku wewnętrznym, przetwórstwo i eksport

Tytuł naszego seminarium to "Spółdzielczość rolna we Francji na przykładzie spółdzielczości zbożowej" a to, co powiedziałem dotychczas, dotyczyło historii łańcucha zbożowego. Omawialiśmy też organizację rynku europejskiego wskazując na zbieżność jej z naszymi doświadczeniami, ale oprócz czystej regulacji od strony zawodowej trzeba też wdrożyć pewną liczbę instrumentów niezbędnych do łącznego uruchomienia środków niezbędnych do zrealizowania możliwości, jakie daje nam regulacja rynku europejskiego.

Produkcja zbóż we Francji odbywa się na powierzchni 9 mln ha, co stanowi ok. 30% areалу wszystkich upraw. Wzrosła ona z 20 mln ton w roku 1950 do 68 mln ton w roku 1998 i sądzę, że ten wzrost będzie trwał nadal. Średni plon ze wszystkich zbóż wzrósł trzykrotnie w ciągu ostatnich 40 lat. Dla pszenicy było to 25 kwintali z ha w roku 1960, a tej chwili osiągamy już 75 kwintali z ha.

Dzięki czemu nastąpił taki wzrost? Myślę, że, po pierwsze, jest to wynik badań genetycznych ziarna, ale równie istotne było stosowanie skutecznych technik upraw. Padło tu pytanie, czy taki wzrost plonów nie wpływa źle na środowisko? Niestety, nie mogę na to odpowiedzieć obiektywnie.

Wydaje mi się, że przez ostatnie 15 lat uświadomiliśmy sobie, iż niezbędne jest stosowanie takich środków ochrony roślin, które będą najmniej szkodliwe i szybko będą ulegać biodegradacji. W tym czasie z rynku zniknęło wiele środków, które nie spełniają takich wymagań.

We francuskim ministerstwie ochrony środowiska trwa nieustanna dyskusja nad tym, aby tak dostosować nawożenie azotem do upraw, aby maksymalnie wyeliminować jego szkodliwość. Jest to dyskusja trudna wobec faktu, że we władzach jest teraz we Francji wielu przedstawicieli stronnictwa zielonych.

Wracając do sprawy wzrostu wydajności zbóż we Francji, to trzeba zauważyć, że jest to trend wyraźnie trwały. Był on bardziej wyrównany w latach 1993-95, gdy miała miejsce pierwsza reforma unijna, związana ze spadkiem cen i wprowadzeniem odłogowania. Rolnicy przeżyli tu prawdziwy szok psychologiczny, ale zaraz potem znowu nastąpił wzrost wydajności.

Przechodząc teraz do zagadnienia techniki funkcjonowania rynku francuskiego chcę zwrócić uwagę, po pierwsze, na istnienie sieci domów składowych, które są koncesjonowane przez Krajowy Urząd do Spraw Zbóż, kontrolujący zboże dostarczane do tych magazynów. Ma on już wieloletnią tradycję działania, bowiem istnieje od roku 1936. Mamy więc ponad 200 magazynów spółdzielczych i 1000 prywatnych posiadających koncesje i gwarantujących silną konkurencję. Stosuje się tam więc najbardziej nowoczesne technologie składowania, a także prowadzi klasyfikację jakościową dostarczanego ziarna, gwarantując mu ochronę przed szkodnikami i sprawny handel podczas całego sezonu.

Kiedy w roku 1992 rozpoczęliśmy wdrażanie nowej polityki rolnej, spółdzielnie francuskie z niepokojem oczekiwały na wyniki wprowadzanych zmian, a szczególnie odłogowania. Po latach okazało się, że mimo iż odłogowanie osiągnęło poziom 15% areалу, a spadek produkcji w Europie sięgnął 50 mln ton, to jednak po nowych inwestycjach produkcja zaczęła znowu rosnąć.

Warto tu zwrócić uwagę, że wraz z rozwojem samego rolnictwa inwestuje się w usprawnienie transportu, a więc w sieć dróg (800 tys. km) i kanałów, którymi zboże dostarczane jest do magazynów i portów. Słabiej prezentuje się kolej dysponująca 34 tys. km torów i 10 tys. wagonów do transportu zboża. Tu z pewnością można byłoby wiele jeszcze poprawić, ale za to nasze porty morskie funkcjonują doskonale. Największym jest port w Rouen pełniący rolę największego w świecie portu, jeśli chodzi o transport pszenicy.

A w jaki sposób francuscy rolnicy sprzedają swoje zboża? Zarówno w moim gospodarstwie, jak i wśród rolników mojego regionu, charakterystyczne jest to, że posiadamy małe przechowalnie mogące zmagazynować średnio ok. 30% wyprodukowanego ziarna. Ja mogę przechować nawet 50% swoich zbiorów, a jeśli je dostarczam do sprzedaży spółdzielni lub prywatnemu odbiorcy, to płacą mi w gotówce. Ustawa z roku 1936 wprowadziła zasadę, że Urząd do Spraw Zbóż gwarantuje przechowanie tego zboża, ale składający musi zapłacić producentowi w gotówce. Moja spółdzielnia ma w swoim zasięgu cztery giełdy: młynarską, skrobiową, paszową i eksportową, gdzie może sprzedać naszą produkcję. Może je też sprzedać na rynku terminowym znajdującym się w Paryżu. Sprzedaży dokonuje w imieniu producenta spółdzielnia, ale na jego rachunek. Mamy stałe kontakty z wieloma odbiorcami zarówno w przemyśle młynarskim, jak i paszowym (np. w Bretanii, gdzie bardzo rozwinięta jest hodowla trzody chlewnej i drobiu). Ponieważ jesteśmy blisko, bo tylko 100 km od portu w Rouen, to tam również mamy swoich kontrahentów w postaci wielkich pośredników handlu międzynarodowego. Sprzedaż może się odbywać po kursie dnia, ale jest też inna opcja, terminowa, zaś najbardziej rozpowszechnioną we Francji formą jest sprzedaż według średniej ceny rocznej, pod koniec kampanii roku uprawowego.

Skupem, sprzedażą i dokonywaniem transakcji z pośrednikami zajmuje się więc spółdzielnia i tam też dokonuje się interwencji. Dwa lata temu, gdy nastąpił silny spadek cen, aby zagwarantować producentom cenę, woleliśmy np. sprzedawać po cenie interwencyjnej, a nie rynkowej. Ponieważ spółdzielnia przechowuje zboże przed wyeksportowaniem go do pośrednika, musi zagwarantować konieczną jakość tego przechowalnictwa. Spółdzielnia jest jednak do tego przygotowana i, w latach cechujących się silnym spadkiem cen, może być podtrzymywana właśnie dzięki interwencyjnej działalności spółdzielni. Jest to bardzo istotny mechanizm, bo choć teoretycznie rolnik mógłby sam sprzedać swoje zboże po cenie interwencyjnej, to jednak tego nie robi, bowiem jako osoba fizyczna nie ma do tego środków, a poza tym jego indywidualna produkcja jest znikoma wobec np. pojemności załadunkowej statków czy wielkości rynków międzynarodowych.

Spółdzielnie skupują 75% produkcji rolnej, ale jest też silny sektor prywatny równie dobrze zorganizowany i uzupełniający nasz sektor spółdzielczy. Jest np. takie przedsiębiorstwo rodzinne o nazwie Soufle, będące naprawdę dużym eksporterem zbóż francuskich, a sam fakt istnienia sektora prywatnego, czyli naszej konkurencji, pomaga nam w podnoszeniu poziomu naszych usług w zakresie skupu i magazynowania zbóż. Spółdzielnie zajmują się także klasyfikacją jakościową dostarczanego im ziarna i przygotowywaniem go np. dla młynarzy, którzy w określonym czasie stycznia lub marca następnego roku po zbiorach chcą mieć gotowe premixy gotowe do użycia. Czasami zbiory danego roku są tak dobre, że nie wolno ich używać w stanie czystym, tylko trzeba je mieszać, tak by uzyskać pożądaną, czasami niższą jakość.

Spółdzielnie mogą też prowadzić sprzedaż na eksport poprzez kontakty z dużymi pośrednikami międzynarodowymi. Uruchamia się tu całą infrastrukturę logistyczną połączoną z operacjami portowymi. Ja jestem prezesem zrzeszenia spółdzielczego w porcie Rouen, gdzie istnieje cała organizacja spółdzielcza zajmująca się przygotowaniem załadunku zarówno zbóż jak i roślin oleistych oraz cukru. Również wspomniane już wcześniej stowarzyszenie spółdzielni o nazwie SIGMA, zrzeszające producentów na płaszczyźnie krajowej, jest jednocześnie naszym głównym kontrahentem przy sprzedaży na rynki zagraniczne.

Kiedy ceny sięgają 200 dolarów za tonę zboża, wówczas sytuacja ze sprzedażą jest łatwa i wówczas nie trzeba zboża magazynować. Wystarczy znaleźć towar i sprzedać go bez problemu. Jeśli jednak cena spada do 80-90 dolarów za tonę, wówczas trzeba się przeciwstawić rynkowi i wstrzymując się od sprzedaży, wymóc na rynku wzrost ceny. Tu ogromną rolę odgrywają właśnie spółdzielnie i ich zrzeszenia, chroniące producentów przed takimi spadkami cen, a także Krajowy Urząd do Spraw Zbóż, stosujący pewne zrównoważone zasady gry rynkowej, pozwalające uniknąć dużych spadków cen.

Mój przedmówca wiele już mówił o działalności francuskich spółdzielni rolniczych, a ja dodam jeszcze tylko, że rolnicy chętnie zostają członkami tych organizacji, przy czym mogą należeć nawet do kilku różnych spółdzielni. W moim regionie np. działają trzy rodzaje

spółdzielni, w których uczestniczyć mogą rolnicy, a udział w nich służy przede wszystkim zabezpieczeniu się przed złym funkcjonowaniem rynku i uzyskaniu dodatkowej ochrony, której nie może np. zapewnić pośrednik.

Jak już powiedziałem, spółdzielnie obsługują 75% skupu zboża przy produkcji rocznej 68 mln ton. Jest to produkcja wyłącznie na rynek, zaś dodatkowo jeszcze 10 mln ton skonsumowane zostaje na fermach. Myślę, że w Polsce jest odwrotnie, że większa część produkcji jest konsumowana wewnątrz gospodarstw. Przy takiej proporcji, jaka jest u nas, widać, że spółdzielnie mają wiele do roboty, a np. ich możliwości magazynowe stale rosną. W ostatnim czasie powiększyliśmy powierzchnie spółdzielczych magazynów o możliwość składowania dalszych 3 mln ton, wobec tego, co już posiadaliśmy. Trzeba zaznaczyć, że Krajowy Urząd do Spraw Zbóż pomaga w tworzeniu tu najlepszych warunków, bowiem rynek zbożowy nie może funkcjonować bez doskonale zorganizowanej bazy magazynowej.

I jeszcze kilka danych liczbowych dotyczących naszego łańcucha zbożowego. Jak państwo słyszeliście, produkcja może osiągnąć 68 mln ton, z czego skupuje się 52,6 mln ton. Produkcją zboża zajmuje się we Francji ok. 400 tys. gospodarstw, ale takich prawdziwych, dużych producentów jest zaledwie 140 tys. My uważamy nawet, że jest ich jeszcze mniej, 80-100 tys. Uważa się, że optymalne warunki dla sprostania konkurencji mają gospodarstwa o powierzchni powyżej 60 ha i takich mamy 37 tys. Między tą liczbą a liczbą 100 tys. gospodarstw tworzących zasadniczą część produkcji zbożowej, ja stosuję jeszcze jedno kryterium, które być może państwa zaszokuje. W grupie międzynarodowych ekspertów, w której pracuję, zmierzylśmy bowiem prawdziwą konkurencyjność na międzynarodowym rynku zbóż stwierdzając, że polega ona na produkowaniu 1 tys. ton na jednego pracownika. Kiedy osiąga się taki wynik, można mówić o tym, że się jest konkurencyjnym na szczeblu międzynarodowym. Ja sam mam gospodarstwo 140 ha i nie zatrudniam ani jednego pracownika na pełnym etacie. Takie są realia międzynarodowe, choć mogą się one wydawać dość brutalne.

Skupujemy rocznie ok. 55-60 mln. ton zbóż, zaś na eksport przeznaczamy 35 mln. ton, czyli ok. 60% zboża produkowanego. Myślę,

że taki wskaźnik możliwy jest także w Polsce, czego wam szczerze życzymy.

Wydaje mi się, że nasze spotkania i dyskusje są istotne właśnie dlatego, że docelowo możemy się stać nie konkurentami, ale podmiotami, które na szczeblu międzynarodowym będą miały taki sam cel, a mianowicie obecność na rynkach światowych.

I jeszcze kilka uwag na temat przemysłu przetwórczego. Produktem sztandarowym, znanym na całym świecie, jest nasz francuski chleb, a młynarstwo i piekarnictwo to bardzo ważne sektory. Jesteśmy największym eksporterem mąki. 10,6 mln. ton to produkcja pasz, a więc największe rynki zbytu dla naszego zboża to młynarstwo i przemysł paszowy. Ostatnio coraz bardziej rozwija się także produkcja skrobi (2,7 mln ton) przy czym tego typu zakłady nastawiają się głównie na przetwórstwo pszenicy i ziemniaków. Jesteśmy też największym na świecie eksporterem słodu, którego produkujemy rocznie 1,6 mln ton, a znacząca jest też produkcja semoliny i przetwórstwo kukurydzy.

Podsumowując moje wystąpienie, chciałbym dokonać czegoś w rodzaju wyznania wiary w odniesieniu do organizacji naszej produkcji zbożowej, przypominając jej atuty i oryginalne cechy. Kilkakrotnie używałem określenia "łańcuch zbożowy", mówiąc jednocześnie o równowadze między poszczególnymi ogniwami tego łańcucha. Wydaje mi się, że udało nam się we Francji doprowadzić do stworzenia właśnie takiego łańcucha, zapewniającego ciągłość na wszystkich etapach produkcji i sprzedaży.

Zaczęliśmy go tworzyć już w roku 1936, gdy powołany został Krajowy Urząd do Spraw Zboż i włączyliśmy do niego zarówno produkcję, jak też skup oraz handel hurtowy połączone z magazynami i przetwórstwem. Obejmuje on też tych wszystkich, którzy organizują rynek giełdowy, a wreszcie także podmioty sprzedające na rynki światowe. Reprezentanci wszystkich ogniw tego łańcucha spotykają się we wspólnej instancji, gdzie odbywają się dyskusje i wymiana doświadczeń, a czasami dochodzi do konfliktu interesów, choć na ogół jesteśmy zgodni, bowiem zależy nam na tym, aby waloryzować francuski łańcuch zbożowy.

Jeśli chodzi o umowy handlowe, to mamy własne, dobrze działające, instancje arbitrażowe, a powstające konflikty udaje się nam rozwiązywać na tyle szybko, że nie znam ani jednego, który by mi na dłużej pozostał w pamięci. A przecież kontrakty zbożowe zawierane są niemal każdego dnia.

Na wszystkich szczeblach produkcji podejmujemy stale duże wysiłki dotyczące jakości, wszędzie też stworzyliśmy system klasyfikacji jakościowej stosowanej w sposób jednolity. Promujemy też zboża francuskie w krajach trzecich przez organizację o nazwie Céréaliers de France, reprezentowaną tutaj przez panią Małgorzatę Grouss. Ma ona swoje biura w Warszawie, Pekinie i Casablance, a otwiera podobne również w Kairze. Odpowiada ono za promocję francuskiego zboża na rynkach międzynarodowych, co jest niezwykle ważne wobec faktu, że istnieje też silna organizacja amerykańska o podobnym profilu działania, dysponując znacznie większymi jednak środkami niż nasze.

We wszystkich wysiłkach mających na celu podnoszenie jakości, poprawę organizacji, wzrost produkcji czy promocję naszego zboża uczestniczą wszystkie podmioty działające we wszystkich ogniwach wspólnego łańcucha. Mamy bowiem zbieżne interesy, a wśród nich najważniejsze to być konkurencyjnym oraz zdobyć odpowiednią pozycję na rynkach zagranicznych, taką, która będzie silna i dobrze zorganizowana. Jest to także ważne, kiedy udajemy się do Brukseli, czyli do Komisji Europejskiej, gdzie prezentujemy uzgodnione już stanowisko. Nie chcę tu twierdzić, że jest to jedyny model godny naśladowania, ale pomyślcie państwo o przyszłości, w miarę jak będziecie się zbliżać do standardów Unii, aby także połączyć swoje wysiłki. Wydaje mi się, że właśnie pojęcie łańcucha jest czymś oryginalnym w tradycji światowej. Nie znam wielu rynków zbożowych, które by funkcjonowały w podobny sposób. Australijczycy i Kanadyjczycy mają systemy także dość skuteczne, ale uważam, że nasz charakteryzuje się jednak wyższą skutecznością. Uważam, że oprócz systemu spółdzielczego, który jest systemem większościowym w branży zbóż i mającym decydujące znaczenie dla tego rynku, istotne jest również działanie całego łańcucha zbożowego umożliwiającego producentom dobre radzenie sobie na rynku krajowym i międzynarodowym.

Dyskusja po referacie

Organizacja branżowego łańcucha zbożowego we Francji - skup, składowanie, zadania domów składowych, handel na rynku wewnętrznym, przetwórstwo i eksport

Stanisław Jagła: Jak wygląda we Francji relacja cen zboża i paliw? Czy zdarzają się takie gwałtowne podwyżki jak u nas? Czy to prawda, że w budżecie Francji przeznaczają się 14% na dopłaty dla rolnictwa? Ile się płaci rolnikowi za pszenicę, a ile dopłaca państwo?

Jan Popis, rolnik z woj. warmińsko-mazurskiego: W moim najgłębszym przekonaniu przyszłość przetwórstwa zarówno zbożowego, jak i rzepaku jest w paliwach płynnych silnikowych, tzn. bezwodny alkohol, jako dodatek do benzyn i estryfikowany olej rzepakowy jako paliwo dieslowskie. Czy jakieś spółdzielnie zbożowe we Francji zajmują się tym problemem? Chętnie bym skorzystał z adresów, aby się tam wybrać i zobaczyć, jak to wygląda.

Jeden z prelegentów powiedział, że majątek spółdzielni rolniczej we Francji jest niepodzielny, nawet w przypadku likwidacji spółdzielni. Co zatem dzieje się z tym majątkiem w przypadku likwidacji spółdzielni?

Jean Jacques Vorimore: Jeśli chodzi o cenę paliw, to musicie państwo wiedzieć, że mamy system częściowego zwolnienia z podatku paliwa przeznaczonego dla rolnictwa, co sprawia, że jest ono dla nas o połowę tańsze niż dla użytkowników samochodów. To samo dotyczy we Francji paliwa używanego do ogrzewania domów. Z preferencyjnego systemu sprzedaży paliw korzystają nie tylko rolnicy, ale np. taksówkarze i niektórzy przewoźnicy. Prowadzona jest obecnie dyskusja na ten temat, bowiem cena paliwa dieslowskiego bez dopłat jest taka sama jak benzyny bez podatków, a różnica pojawia się po

dodaniu podatku, który jest wyższy w przypadku benzyny. Mamy z tym pewne problemy, bo gdybyśmy chcieli zrównać cenę oleju napędowego i benzyny, to nieopłacalny stałby się transport drogowy, bo- wiem ciężarówki korzystają z oleju.

Jeśli chodzi o podatki od paliw, to są one we Francji bardzo wysokie. Sektor rolniczy jest częściowo zwolniony z tych opłat. Producenci rolni płacą więc 0,4-0,5 euro za litr, podczas gdy inni użytkownicy pojazdów płacą ok. 1,1 euro.

O paliwach produkowanych z surowców rolniczych powie państwu mój kolega. Ja powiem tylko, że we Francji istnieje branżowy łańcuch produkcji etanolu ze zboża, ale także oleju napędowego, tzw. diestru z roślin oleistych. Fabryka takiego oleju istnieje m.in. w Rouen i produkuje ona ok. 120 tys ton tego paliwa rocznie.

Jacques Picard: Powróć jeszcze do pewnych tematów poruszonych wcześniej przez pana Vorimore, a zwłaszcza do reformy z roku 1992, która spowodowała spadek cen i odłogowanie ziemi, a co za tym idzie duże zmiany kulturowe i swego rodzaju szok kulturowy. Wzrost produkcji z biegiem lat, świadczył jednak, że nasze pokolenie uporało się z tym szokiem. Stale też wzrastała wydajność, co sprawiało, że liczyliśmy, iż będzie się nam żyło coraz lepiej. Ale wówczas nastąpiło gwałtowne hamowanie polityki rolnej. Rolnicy zrozumieli, że najbardziej efektywnym sposobem dla utrzymania swojej dochodowości jest podnoszenie wydajności. Dzięki tej reformie Europie udało się także odzyskać rynek pasz. Przypomnę, że większość europejskiej trzody i była karmiona paszami importowanymi. W tej chwili udział zboża od rodzimych producentów jest wyraźnie wyższy.

Reforma postawiła też pytanie, w jaki sposób postępować z terenami odłogowanymi? Mieliśmy duży problem, aby przekonać władze państwowe do tego, aby te ziemie wykorzystywać do produkcji upraw przemysłowych. I to jednak nam się udało i obecnie są one zasiewane stopniowo, ale pod warunkiem, że plony z tych obszarów nie zostaną wprowadzone na rynek żywnościowy. Mamy tu duże sukcesy, jeśli chodzi o stworzenie łańcucha produkcyjnego roślin oleistych przeznaczonych do produkcji paliw. Dzięki kontraktacjom przemysł ma zapewnione dostawy, a spółdzielnie poczyniły też spore inwestycje, jeśli

chodzi o przetwórstwo przemysłowe. Sam jestem prezesem spółki skupiającej wiele spółdzielni rolnych wokół stowarzyszenia przemysłowego z siedzibą w Rouen, gdzie produkuje się m.in. diester czyli roślinny olej paliwowy. Spółdzielczość ma w tym przedsięwzięciu kapitał sięgający 34 proc. i jest to silny kompleks przetwórstwa żywnościowo-przemysłowego.

Odpowiem teraz na pytanie, co się dzieje, gdy spółdzielnia ulega likwidacji. Zdarza się to bardzo rzadko, ale ponieważ spółdzielnia ma swój kapitał, to wiąże się z nim także pewne zobowiązania. Jednym z nich jest zasada, że rezerwy nie podlegają podziałowi ani zwrotom i jeżeli spółdzielnia jest likwidowana, to mogą one być przekazane innej spółdzielni. Kapitał każdej spółdzielni jest rewaloryzowany w zależności od przepisów o rentach dożywotnich, co pozwala na dokonanie takiej operacji raz, lub dwa razy w czasie funkcjonowania spółdzielni.

Posel Marek Sawicki: Dziękuję za te wyjaśnienia. Dodam jeszcze, że nasze spotkanie jest jednym z wielu realizowanych w celu przybliżenia nam rozwiązań europejskich, na przykładzie Francji, skąd możemy wiele czerpać, bo jest to dla nas obszar szczególnie bliski.

Jerzy Chwaliszewski, gminna spółdzielnia Janikowo woj. kujawsko-pomorskie: Wysłuchałem informacji o znakomitym rozwoju przemysłu skrobiowego i słodowego we Francji i chcę stwierdzić, że na naszej ziemi idzie teraz bój o zamykane zakłady produkujące właśnie skrobię i sód. Do browarów poznańskich natomiast sprowadza się sód z zagranicy, m.in. z Francji, podczas gdy my mieliśmy dwa lata temu kłopot ze sprzedażą jęczmienia. Prawdopodobnie francuski produkt jest tańszy, ale to są anomalie doprowadzające nasze rolnictwo do takiego stanu, w jakim ono obecnie jest.

To była uwaga natury ogólnej, a teraz chciałbym zapytać, czy to jest prawda, że Polska po wejściu do Unii Europejskiej nie otrzyma na sam początek żadnych dotacji?

Edward Miguła, woj. dolnośląskie: Jestem rolnikiem i z zainteresowaniem wysłuchałem wszystkich wypowiedzi, ale nurtuje mnie sprawa tego, w jaki sposób we Francji zakupywane jest paliwo dla celów rolniczych? Czy się oblicza zużycie paliwa na hektar użytków, czy na ilość zarejestrowanych ciągników? Czy spółdzielnie zajmują się sprzedażą paliwa dla swoich członków?

Stanisław Jankowiak, spółdzielnia kólek rolniczych Jaraczewo, woj. wielkopolskie: Ponieważ była tu mowa o odłogowaniu chciałbym zapytać, jak Francja rozwiązała problem gruntów słabych, klasy 5. czy 6. Czy przy okazji reformy zostały one wyeliminowane z produkcji? My w Polsce mamy jeszcze dość dużo takich gruntów, na których uprawiamy głównie żyto.

Posel Marek Sawicki: Pozwolą państwo, że powiem dwa zdania własnego komentarza. Ja rozumiem pewne pytania kierowane do prezydium, ale nie chciałbym, aby to było rozumiane tak, że my tu jesteśmy do rozwiązywania problemów, a wy tylko do sygnalizowania nam, że takie problemy są. My również te problemy znamy, ale, tak jak powiedziałem na początku, po to się spotykamy, abyśmy je mogli wspólnie rozwiązywać. Dlatego podajemy państwu przykłady spółdzielczości francuskiej, która także nie bez trudów i oporów rozwiązuje swoje problemy. I tam pojawiają się coraz to nowe bariery. Przeglądając się więc tym zmaganiem i doświadczeniem będziemy mogli uniknąć pewnych błędów w naszej drodze do Unii, a pewne sprawy może rozwiązać lepiej. Taki jest m.in. cel naszych spotkań.

Jean Jacques Vorimore: Odpowiem jeszcze na pytania dotyczące paliwa z surowców rolniczych. Dziś ich produkcja powiązana jest z odłogowaniem gruntów rolnych w tym sensie, że już w roku 1992 zdecydowaliśmy o powołaniu do życia nowego sektora produkcji, która nie zakłóci w żadnym stopniu działalności na istniejących rynkach. Miała to być produkcja poza normalnym obiegiem handlowym i dlatego postanowiliśmy, że może być ona prowadzona na gruntach odłogowanych. Jest też ona ściśle kontrolowana, co zostało wpisane nawet w porozumienia Światowej Organizacji Handlu, gdzie ustalono

dokładny limit i warunki, na jakich może być ona prowadzona. Jesteśmy przekonani, że dokonaliśmy tu już znacznych postępów i możemy ich nadal dokonywać, a także, że znajdziemy interesujące możliwości zbytu, zwłaszcza tam, gdzie będzie chodziło o ochronę środowiska.

Spółdzielnie nie prowadzą działalności w zakresie dystrybucji tego rodzaju paliw, ponieważ jest to domena spółek zajmujących się dystrybucją oleju napędowego. Paliwo pochodzenia roślinnego stanowi ok. 5-10% ogólnej ilości sprzedawanych paliw, choć z całą pewnością jest ono bardziej ekologiczne niż paliwo tradycyjne i pozwala na zmniejszenie zanieczyszczenia spalinami.

Jeśli chodzi o produkcję słodu, to nie korzysta ona z żadnych innych środków pomocy poza dopłatami do jęczmienia pozwalającymi na zrównanie wewnętrznej ceny tego surowca z ceną światową. Nigdy nie stosowaliśmy żadnych subwencji do produkcji słodu. Istnieje tu normalny rynek, na którym działają prawa konkurencji. Nie jestem tu specjalistą, ale jeśli państwo będziecie zainteresowani, to postaramy się o kontakt z wyspecjalizowanymi organizacjami francuskimi zajmującymi się tą produkcją. Ja osobiście bardzo wierzę w szybki rozwój tego sektora, jako że piwo to taki produkt, którego produkcja najsilniej wzrasta na całym świecie, a szczególnie w Azji, gdzie zaczyna się pić piwo. To otworzy dla nas nowe, interesujące rynki zbytu dla jęczmienia i słodu.

Jeśli chodzi o odłogowanie i grunty mniej żyzne, to rzeczywiście, kiedy rolnicy przystąpili do odłogowania, zaczęli najpierw wyłączać z produkcji grunty najsłabsze. A czy przy odłogowaniu stosuje się rotację czy też nie? To wygląda bardzo różnie. W swoim gospodarstwie mam np. 5% gruntów odłogowanych i są to parcele, na których po prostu zaprzestają upraw, bo są małe lub źle usytuowane, a tym samym trudne do uprawy przy pomocy specjalistycznego sprzętu.

Kiedy w roku 1992 narzucono nam odłogowanie ziemi, to zareagowaliśmy bardzo gwałtownie mówiąc, że jest to przeciwne naturze rolnika. Z czasem jednak sami rolnicy zaczęli sobie mówić, że taka metoda w odniesieniu do najsłabszych ziem wcale nie jest złym rozwiązaniem. Wyeliminowano w ten sposób ziemie najsłabsze, najgorzej położone i najtrudniejsze dla uprawy. Obecnie coraz ważniejszym

czynnikiem naszej pracy jest czas, jaki poświęcamy poszczególnym parcelom i dlatego wyeliminowanie terenów najbardziej czasochłonnych ma swoje pozytywne znaczenie.

Sytuacja nieco się zmienia, gdy odłogować trzeba nie 5% ale 10%. Wtedy staramy się jednak na tych ziemiach coś produkować, choćby na potrzeby przemysłu, czy po niższych cenach, ale jednak w jakiś sposób te grunty chcemy wykorzystywać.

Osobiście chciałbym przestrzec państwa przed odłogowaniem ziemi w pewnych regionach, a skupianiu produkcji tylko w niektórych. To może zniszczyć istniejącą infrastrukturę i narzędzia ekonomiczne i dlatego takie postępowanie jest bardzo niebezpieczne. We Francji odłogowanie rozłożone jest mniej więcej równomiernie na całym terytorium. Może jest go trochę więcej na południu, ale tak naprawdę nie ma większych różnic między południem a północą. My mówiliśmy cały czas o odłogowaniu przymusowym, ale trzeba pamiętać, że jest także odłogowanie dobrowolne, z którego np. w dużym stopniu korzystają Hiszpanie. Zgodnie z przepisami europejskimi, jak mi się wydaje aż 50% areału może być objęte takim odłogowaniem, choć ja odradzam państwu, abyście dopuścili do tego, aby ten wskaźnik wzrastał. W ten sposób zabija się bowiem rolnictwo w pewnych regionach mniej żyznych, co rodzi wiele trudnych problemów. Trzeba więc być ostrożnym.

Państwo mówiliście o uprawie żyta na słabszych terenach jako sposobie zagospodarowania tych ziem. Otóż słabe grunty występują wszędzie, ale nie trzeba na nich koniecznie uprawiać żyta. Istnieją inne uprawy, takie jak choćby jęczmień, które sprzedają się znacznie lepiej od żyta. Czasem nawet niektóre odmiany pszenicy udają się dobrze na glebach słabszych i dlatego nie trzeba trzymać się kurczowo żyta. Ja bardzo często w ramach swoich obowiązków unijnych analizuję bilanse wyników dla poszczególnych upraw i przestrzegam, że może się zdarzyć, iż Komisja Europejska zakwestionuje pomoc właśnie ze względu na uprawę żyta, którego np. zapasy interwencyjne na dzień 30 czerwca br. są większe niż pszenicy i jęczmienia. Kiedy byłem niedawno w Niemczech, powiedziano mi, że muszą produkować tyle żyta bo mają takie grunty, na których udaje się tylko żyto. A ja wiem, że to jest nieprawda, bo sam jestem producentem. Wiem też, że

nie ma czegoś takiego jak światowy rynek żyta. To się po prostu nie sprzedaje.

Wszystkich problemów nie da się rozwiązać przez działania polityczne. Część z nich rozwiązuje się poprzez działania ekonomiczne i bardzo często to gospodarka ma rację, zaś niektóre tematy stają się za bardzo upolitycznione. Być może wychodzę tu poza ramy odpowiedzi, jakiej powinienem udzielić, ale chciałem przekazać państwu moje osobiste przekonanie o tym, że trzeba być bardzo ostrożnym. Być może przemawia przede mną teraz prezes spółdzielni zwracający dużą uwagę na sprawy gospodarcze, bo ja jestem związkowcem i bronię swoich spółdzielców oraz ich interesów oraz dochodów, ale wiem, że czasami nie można działać wbrew gospodarce i racjom rachunku ekonomicznego, bo to się może obrócić przeciwko nam.

W ten sposób mógłbym podsumować swoje wystąpienie stwierdzając, że musimy bronić naszego punktu widzenia co do sposobu, w jaki powinny funkcjonować rynki światowe, opierając się na pewnych regulacjach. Wydaje mi się, że system europejski ma swoje zalety. Myślę też, że producenci muszą być bardzo dobrze zorganizowani i stworzyć potężne środki działania. System działalności spółdzielczej, taki jaki mamy we Francji, jest systemem całkowicie prywatnym. Zarówno ja w swojej spółdzielni, jak i mój kolega, pan Picard, działamy tak jak działają szefowie przedsiębiorstw prywatnych, a jeżeli spółdzielnia ma jakieś trudności, to nikt nas nie oszczędza. Jesteśmy szefami przedsiębiorstw działających na takich zasadach, na jakich działają przedsiębiorstwa prywatne. Musimy stworzyć taki system, w którym mają możliwość działania zawodowcy, przedstawiciele branży. Nie można iść przeciwko gospodarce, przeciwko rynkowi, bo wówczas to się obraca przeciwko nam.

Jacques Picard: Było jeszcze pytanie dotyczące dopłat europejskich. Nie jestem komisarzem europejskim do spraw rolnictwa, ale mogę przekazać państwu stanowisko producentów francuskich. Tak jak powiedział to już także pan Vorimore, nikt u nas nie życzy sobie, aby Polska pozbawiona była pomocy związanej z przystąpieniem do Unii Europejskiej. Zresztą już w ramach programu przedakcesyjnego przewidziano pewien zakres pomocy, jakim jest m.in. fundusz PHA-

RE czy SAPARD Czasami jednak mówi się, że gdyby wszystkie państwa kandydujące nagle przystąpiły do Unii, wówczas budżet europejski nie byłby w stanie tego unieść.

Po wejściu do Unii Hiszpanii, Portugalii i Grecji rolnicy francuscy mają znacznie bardziej odpowiedzialne stanowisko wobec nowych partnerów kandydujących i wobec dopłat. To prawda, co powiedział pan Vorimore, że nie mogą istnieć dwa systemy - z dopłatami i bez dopłat. Musi być jeden system dla wszystkich, ale zanim się podejmie decyzję, trzeba wszystko dokładnie i pragmatycznie przeanalizować. Absolutnie jednak nie można powiedzieć, aby jakiś kraj miał być wyłączony z pomocy. Problem będzie istniał, ale dopiero po roku 2006, bowiem budżet na ten rok nie jest jeszcze dopięty. Wspólna Polityka Rolna ma swoje koszty, ale też trzeba powiedzieć, że przez długi czas była jedyną wspólną polityką Unii. Dlatego też jest normalne, że kosztuje ona Unię najwięcej. Kiedy będziemy mieć nowe środki na prowadzenie polityki wspólnotowej, wówczas będzie więcej możliwości walki na arenie europejskiej, finansując szereg różnych działań na rzecz francuskich i europejskich rolników.

Alfred Domagalski, przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczości: Chciałbym, po pierwsze, w imieniu środowiska spółdzielczego i Krajowej Rady Spółdzielczej wyrazić zadowolenie i podziękowanie organizatorom tego seminarium. Szczególnie serdecznie chciałbym też podziękować naszym gościom z Francji, którzy w sposób szczerzy i otwarty zaprezentowali nam funkcjonowanie systemu spółdzielczego w swoim kraju. Wydaje się, że Polska może z tego systemu bardzo dużo zaadaptować dla siebie, wykorzystując ta bazę spółdzielczą, która jeszcze w naszym kraju istnieje.

Seminarium to jest bardzo ważne z dwóch powodów. Po pierwsze, nasi rolnicy-spółdzielcy potrzebują potwierdzenia, że system spółdzielczy jest dla nich najbardziej korzystny oraz że powinni go chronić i pilnować. Jest to szczególnie ważne w sytuacji, gdy o spółdzielczości mówi się u nas najczęściej niedobrze. Jest ono także ważne z tego punktu widzenia, że powinno oddziaływać również na polityków i dziennikarzy tworzących określoną atmosferę i opinię, jak również

podejmują określone decyzje dotyczące systemu prawnego i warunków funkcjonowania spółdzielczości w Polsce. Szkoda tylko, że tak nieliczna grupa polityków i dziennikarzy bierze udział w naszym spotkaniu, ale jeśli przyjmiemy chrześcijańską zasadę, że każda nawrócona owieczka jest cenniejsza od tej, co już jest w stadzie, to też jest dobrze.

W Polsce mamy nieco inną sytuację niż w innych krajach. Większość postępowych rządów w krajach całego świata stwarza na ogół korzystne warunki dla rozwoju spółdzielczości. I u nas jednak zaczyna się zmieniać na lepsze, bowiem już ustawa o grupach producenckich jest zapowiedzią, że ten system zaczyna być postrzegany jako dobry dla wsi i rolnictwa. Spółdzielczość bowiem głównie w rolnictwie i otoczeniu rolnictwa jest tym znaczącym elementem. Rolnicy potrzebują własnych przedsiębiorstw. Nie mogą ograniczyć swojej roli wyłącznie do funkcji traktorzysty. Muszą mieć możliwość decydowania o tym, co się dzieje na rynku, muszą mieć dostęp do tego rynku, a także możliwość zabiegania o własne dochody.

Dziś, gdy na skutek działalności Światowej Organizacji Handlu generalnie spadają ceny produktów rolnych, można powiedzieć, że większość zysku powstaje nie w polu, oborze czy chlewni, lecz w obrocie produktami rolnymi. Jeśli ten obrót dokonuje się poprzez spółki prawa handlowego, to zyski zostają u właściciela spółki, ale jeśli poprzez spółdzielnię, to te wypracowane zyski, w różnej formie wracają do gospodarstwa rolnego. Kluczową sprawą, jaką mamy więc dziś w Polsce do załatwienia, jest właśnie problem podatku dochodowego. Będąc w parlamencie w poprzedniej kadencji, zabiegałem o wprowadzenie systemu znacznie prostszego niż ten, jaki obecnie wynika z ustawy o grupach producenckich. Proponowałem mianowicie, aby wyłączyć z opodatkowania spółdzielni obroty jej członków, czyli podobnie, jak to obowiązuje we Francji. Niestety, nie znalazła się większość w Sejmie, która by to poparła. Ustawa ta jest więc znacznie bardziej skomplikowana i już jest ostro krytykowana.

Mamy też i takie przykłady jak wystąpienie pana Janusza Korwin-Mikke w "Rzeczpospolitej". Wykorzystując przykład jednego prezesa spółdzielni mieszkaniowej, który wziął łapówkę, postawił tezę, że trzeba zlikwidować system spółdzielczy, bo jest skorumpowany, zły

itd. Każdy ma prawo mieć swoje poglądy, ale akurat pan Korwin-Mikke jest kandydatem na urząd prezydenta i taki tekst zamieścił w wysokonakładowym, poważnym dzienniku, przez co pogląd ten stał się już nie tylko poglądem autora.

Wydaje mi się, że trzeba dużej pracy, aby zmieniać tą sytuację, zmieniać opinie o spółdzielczości i jej wizerunek tworząc jednocześnie dla niej jak najlepsze warunki, bowiem spółdzielnie mogą w znacznym stopniu wpływać na poprawę jakości życia wielu ludzi, w tym także i rolników. Mam nadzieję, że to seminarium jest jednym z elementów, który ma taki cel i to będzie czynić.

Posel Marek Sawicki: Pozwólcie państwo, że na zakończenie jeszcze raz serdecznie podziękuję naszym gościom z Francji, panu Jacquesowi Picard i panu Jeanowi Jacquesowi Vorimore. Chcę też jeszcze raz podziękować pani Małgorzacie Grouss podkreślając ze szczególnym naciskiem, że nasi goście przybywają tu i przygotowują materiały na własny koszt. To jest niewątpliwie prezent dla polskich spółdzielców i rolników. Odbywa się to dzięki pośrednictwu pani Małgorzaty reprezentującej Polsko-Francuskie Stowarzyszenie Zbożowe – Céréaliers de France, za co raz jeszcze dziękuję.

Pragnę także podziękować współorganizatorom, a więc Kancelarii Prezydenta RP, a szczególnie panu ministrowi Andrzejowi Śmietanko, oraz panu Bronisławowi Wesołowskiemu ze Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego.

Dziękuję też Kancelarii Sejmu za doskonałe przygotowanie i obsługę, a także tłumaczom, którzy w ocenie naszych gości, a zwłaszcza pani Małgorzaty znającej zarówno język polski, jak francuski, wywiązali się ze swych zadań w sposób znakomity.

Aneks 1 do referatu *Organizacja europejskiego rynku zboża*

1957 - TRAKTATY RZYMSKIE (sześć krajów europejskich)

1958 - KONFERENCJA W STRESA: podstawy Wspólnej Polityki Rolnej

1962 - ORGANIZACJA HANDLU W SEKTORACH:

- zbożowym,
- produktów przetworzonych: drób, jaja, wieprzowina,
- produkcji win,
- owoców i warzyw.

CELE WSPÓLNEJ POLITYKI ROLNEJ:

- LIKWIDACJA NIEDOBORU PRODUKCJI W STOSUNKU DO LICZEBNOŚCI LUDNOŚCI
- USTALENIE CEN ZACHĘCAJĄCYCH ROLNIKÓW DO PRODUKCJI
- UTRZYMANIE CEN EUROPEJSKICH WYŻSZYCH OD CEN ŚWIATOWYCH

ORGANIZACJA EUROPEJSKIEGO RYNKU ZBÓŻ

PODSTAWOWE ZASADY

SPOSOBY REALIZACJI

1. **Jednolity rynek** → * jednolita oficjalna cena w walucie europejskiej: *cena interwencyjna*,
* wspólne zarządzanie rynkami
2. **Gwarantowana cena minimalna *interwencja***: → * europejskie zakupy interwencyjne zbóż za pośrednictwem krajowych agencji interwencyjnych po minimalnej cenie,
3. **Ochrona wspólnego rynku** → * *cena wejścia* = cena zboża z granicy + cła,
4. **System preferencji wspólnotowej** → * różnica między ceną wejścia i ceną interwencyjną faworyzuje zboża europejskie,

5. **Solidarność finansowa** → * wspólna kasa (FEOGA) zasilana przez: - cła importowe, - państwa członkowskie (ryczałt).

ORGANIZACJA EUROPEJSKIEGO RYNKU ZBÓŻ:

SUKCES:

1960 – 1980

- Sukces Wspólnej Polityki Rolnej → import zbóż spada z 30 do 5 mln T,
- Produkcja zbóż w EWG podwojona z 80 do 160 mln T,
- Wzrost produkcji zbóż we Francji: 20 mln T w 1950, 30 mln T w latach 60-tych, 60 mln T w 1990,
- Spadek cen produktów rolnych dla konsumenta,
- Europa staje się drugim eksporterem zbóż po Stanach Zjednoczonych i pierwszym eksporterem mąki pszenicznej oraz słoju jęczmiennego,
- Wzrost produkcji następuje dzięki wzrostowi wydajności a nie powiększaniu powierzchni; średni wzrost wydajności 1 q/ha/rok: 20 q/ha w 1950, 40/q/ha w 1970, 60 q/ha w 1980.

REFORMA ORGANIZACJI EUROPEJSKIEGO RYNKU ZBÓŻ

DLACZEGO ?

Nadwyżki produkcji, wysoki koszt budżetowy, konflikty handlowe na rynku światowym ...

1992 - Decyzja o reformie Wspólnej Polityki Rolnej, która dotyczy przede wszystkim sektora zbożowego:

- Zmniejszenie cen rynkowych (35% w ciągu trzech kolejnych sezonów),
- CEL: przywrócenie konkurencyjności zbóż jako surowca paszowego w stosunku do substytutów,
- Kompensacja niżki cen poprzez dopłaty bezpośrednie dla producenta,
- Średnia dopłata we Francji: 2 100 FRF na hektar (400 USD),

- Warunek uzyskania dopłaty bezpośredniej przez producenta: odłogowanie części powierzchni (początkowo 15%, obecnie 10%),

REFORMA ORGANIZACJI EUROPEJSKIEGO RYNKU ZBÓŻ

CELE KRAJÓW 12-stki w 1992:

- Odłogowanie jako instrument kontroli wielkości produkcji.

Wzrost spożycia zbóż poprzez wzrost wykorzystania przez przemysł paszowy.

Zmniejszenie wydatków konsumenta .

ALE

- wzrost obciążeń dla podatnika europejskiego;
- w pierwszej fazie Wspólna Polityka Rolna kosztowniejsza.

Aneks 1 do referatu *Organizacja branżowego łańcucha zbożowego we Francji*

ATUTY BRANŻOWEGO ŁAŃCUCHA ZBOŻOWEGO we FRANCJI

ZBOŻOWE ATUTY FRANCJI

Powierzchnia upraw: 9 mln ha zbóż na 31 mln ha ogólnej powierzchni użytków rolnych.

Produkcja: 20 mln T w 1950, 31 mln T w 1971, 47 mln T w 1980, 56 mln T w 1990, 67, 6 mln T w 1998.

Plonowanie: średni plon wszystkich zbóż pomnożony przez 3 od 1960 r. do chwili obecnej, np.: pszenica 1960 - 25 q/ha, 1999 – 75 q/ha.

Wzrost produkcji nastąpił dzięki:

- Badaniom genetycznym i dynamicznemu przemysłowi nasiennemu we Francji.
- Skutecznym i precyzyjnie stosowanym technikom upraw.

ZBOŻOWE ATUTY FRANCJI

- **Gęsta sieć domów składowych**

Ponad 200 spółdzielczych i 1000 prywatnych konkurujących ze sobą domów składowych zapewnia łatwość i pewność zbytu oraz szybkie płatności producentowi.

- **Nowoczesne technologie**

Nowoczesne urządzenia pozwalają na szybką i precyzyjną klasyfikację jakościową, składowanie i sprawny handel podczas całego sezonu.

- **Duża pojemność magazynowa stale rosnąca i modernizowana**

- **Przystosowana do potrzeb infrastruktura i logistyka**

→ 800 000 km dróg,

- 64 000 km spławnych rzek i kanałów,
- 34 000 km dróg kolejowych i 10 000 wagonów do transportu zbóż.

- **Eksportowe porty morskie**

- z 37 mln T eksportowanych zbóż, 10 mln T wypływa z francuskich portów,
- port w Rouen jest największym portem zbożowym Europy.

DOMY SKŁADOWE

- **SPÓŁDZIELCZE**
 - przedsiębiorstwa prywatne
 - kapitał należy do rolników
- **INDYWIDUALNE**
 - przedsiębiorstwa prywatne
 - kapitał własny przedsiębiorcy

* * *

Aneks 2 do referatu *Organizacja branżowego łańcucha zbożowego we Francji*

ZBOŻOWY ŁAŃCUCH BRANŻOWY

SEZON 96/97

Skup - 52, 6 mln T,

Składowanie - gospodarstwa - 20, 6 mln T,

Domy składowe - 38,2 mln T,

Drugorzędne: 11, 4 mln T,

Zapas początkowy - 4, 6 mln T,

Zapas końcowy - 5, 6 mln T.

Ilość gospodarstw - średnia pow. gruntów ornych:

Uprawy roślinne (Zb/OI/Bi):- 409 000 (56%) - 56 ha,

Specjalistyczne: - 140 400 (19%) - 67 ha,

Specjalistyczne >100 ha: - 37 250 (5%).

PRODUKCJA ZBÓŻ:

8, 8 mln ha - 70, 8 q/ha – 62, 5 mln T,

pszenica - 34, 7 mln T,

jęczmień - 9, 5 mln T,

kukurydza - 14, 5 mln T,

Ilość dostawców: 345 440, w tym > 200 T: (19% dostawców dostarcza 67% dostaw),

Zużycie w gospodarstwie - 9, 9 mln T,

EKSPORT PRZETWORÓW: 5 mln T - (6, 2 mld FRF)

w tym:

mąka (pszen.) - 2, 3 mln T

sól jęczmienny - 1, 2 mln T

skrobia i glukoza - 1 mln T

semolina (durum) - 0, 1 mln T

grys (kukurydza) - 0, 3 mln T

EKSPORT - 33, 2 mln T (wraz z przetworami) = 28 miliardów FRF

Kierunki eksportu:

UE: 20 mln T, 21,2 mld FRF,

Kraje trzecie: 8,2 mln T, 7,5 mld FRF.

ZUŻYCIE NA RYNKU WEWNĘTRZNYM: 19,3 mln T

IMPORT ZIARNA: 0, 6 mln T

PRZETWÓRSTWO SUROWCÓW

Nasiona 0, 6 mln T

Pasze 10, 6 mln T, 380 przedsiębiorstw - 17 000 zatrudnionych, obroty: 35 mld FRF, Produkcja: 21, 8 mln T,

Semolina (durum) - 0,6 mln T, 38 fabryk, (branża zintegrowana z przemysłem makaronowym),

Produkcja słoðu 1, 6 mln T, 18 fabryk - 7 firm - 600 zatrudnionych, obroty: 2, 8 mld FRF ,

Młynarstwo 7 mln T (psz. miękka) 700 młynów – 6 900 zatrudnionych, obroty: 12, 1 mld FRF,

Przetwórstwo kukurydzy 0, 4 mln T, 4 przedsiębiorstwa – 140 zatrudnionych, obroty: 0, 6 mld FRF,

Przemysł skrobiowy 2, 7 mln T, (35 % pszenica, 65 % kukurydza), 7 przedsiębiorstw – 4200 zatrudnionych, obroty: 10 mld FRF.

PRZETWÓRSTWO WTÓRNE:

- **Produkcja mięsa**
- **Makarony - 0, 37 mln T**, 38 fabryk, 4 980 zatrudnionych, obroty: 6, 8 mld FRF
- **Produkcja piwa - 20,6 mln hl**, 21 przedsiębiorstw, 6 685 zatrudnionych, obroty: 13.3 mld FRF,
- **Przemysł piekarniczy - 3,1 mln T**, piekarnie: przemysłowe - 270, rzemieślnicze - 34 500,
- **Przemysł ciastkarski i cukierniczy - 0,4 mln T**, 194 przedsiębiorstwa - 17 000 zatrudnionych, obroty: 16,5 mld FRF,
- **Różne: 1 mln T**,
- **Przemysł spożywczy i niespożywczy - (40%).**

Lista uczestników konferencji

| | |
|----------------------------|--|
| Zygmunt Ambroziak | Zakład Badawczy Przemysłu Piekarniczego |
| Henryk Antosiak | Bank Śląski |
| Andrzej Anulewicz | Prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Sokolów Podlaski |
| Włodzimierz Biniek | Spółdzielnia Rzemieślnicza Drzewno-Budowlana |
| Krzysztof Bogucki | Rada Banku Spółdzielczego, Boguty |
| Witold Boguta | Fundacja Spółdzielczości Wiejskiej |
| Wiesław Boguta | Fundacja Spółdzielczości Wiejskiej |
| Marian Brzóška | Radca Ministra - Urząd Komitetu Integracji Europejskiej |
| Stanisław Ceberek | rolnik |
| Jerzy Chwaliszewski | Gminna Spółdzielnia „SCh” Janikowo |
| Bogdan Czapiejowicz | Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” |
| Roman Czernecki | BONDUELLE |
| Aleksander Grzelak | Katedra Makroekonomii Akademii Ekonomicznej w Poznaniu |
| Wiesław Dados | |
| Henryk Dalecki | Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” |
| Wiesław Darasz | |
| Roman Dąbek | GS Myszyniec |
| Teresa Dąbrowska | Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego |
| Jan Dąbrowski | Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Strzyżewice |
| Jerzy Dobosz | |
| Alfred Domagalski | Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczości |

| | |
|------------------------------------|--|
| Ireneusz Drozdowski | Fundacja Spółdzielczości Wiejskiej |
| Barbara Dudek-Siekierzyńska | Sekretarz Generalny Wspólnota Producentów Zbóż i Roślin Oleistych |
| Teresa Dzius | |
| Adam Filipowicz | w/z |
| Maria Fornalczyk | |
| Andrzej Gadzinowski | SGR Wyborów |
| Ewa Galan | Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego Zamość |
| Stanisław Gardela | |
| Józef Gawlik | |
| Stefan Glonek | Przewodniczący Spółdzielni Mleczarskiej w Łodzi |
| Zbigniew Grobelny | Spółdzielnia Rzemieślnicza Ogólnobranżowa, Krotoszyn |
| Zofia Grzebisz-Nowicka | Wiceprezes Zarządu Krajowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych |
| Kazimierz Grzybowski | |
| Małgorzata Grouss | Polsko- Francuskie Stowarzyszenie Zbożowe |
| Tadeusz Piotr Hajduk | Prezes Zarządu AVANT SP. z o.o. |
| Krystyna Hanus | |
| Jan Ilach | |
| Marian Ilinicki | |
| Bogusław Imbs | redaktor naczelny „Przemysłu Spożywczego” |
| Stanisław Jagła | rolnik |
| Jerzy Jankowski | poseł, prezes Krajowej Rady Spółdzielczości |
| Stanisław Janiszewski | Spółdzielnia Handlowa „GOGOLIN” |
| Stanisław Jankowiak | Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Jaraczewie |
| Przedstawiciel | Spółdzielnia Mleczarska, Strzelce Krajeńskie |
| Paweł Jarosz | RSP Polanka Wielka |
| Joanna Jasińska | Agencja Rynku Rolnego |

| | |
|-------------------------------|---|
| Edward Jastrzębski | Zastępca Prezesa Zarządu Związku Rewizyjnego Banków Spółdzielczych w Warszawie |
| Zbigniew Juda | Gminna Spółdzielnia „SCh”, Stopnica |
| Bogdan Judziński | Prezes - Izba Zbożowo-Paszowa |
| Roman Jurga | Redaktor Naczelny „Przeglądu Zbożowo-Młynarskiego” |
| Zdzisław Kaczmarczyk | Prezes Zarządu - Krajowy Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych |
| Jan Karwatowski | Bank Spółdzielczy, Raszyn |
| Jan Kasprzak | Prezes Zarządu - Spółdzielnia Rzemieślnicza, Legionowo |
| Paweł Kasztelan | Katedra Ekonomiki i Organizacji Gospodarstw Rolniczych, SGGW |
| Józef Kaźmierczak | Spółdzielnia „ŚWIATOWID”, Chodecz |
| Jacek Kempczyński | Gminna Spółdzielnia „SCh”, Legnica |
| Bogdan Klepacki | Dziekan Wydziału Ekonomiczno-Rolniczego, SGGW |
| Jarosław Kobierski | |
| Krzysztof Kokoszkiwicz | Wiceprezes Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych |
| Henryk Kołpak | Członek Zarządu Związku Rewizyjnego Banków Spółdzielczych w Warszawie |
| Józef Kopec | Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, Więcbork |
| Barbara Kornaszewska | Wiejska Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna, Stolno |
| Tadeusz Koryś | wiceprezes - Związek Rewizyjny Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskich |
| Marek Kowalski | Gminna Spółdzielnia „SCh”, Szadek |
| Agnieszka Kozłowska | BOSS-Rolnictwo |
| Ryszard Kreft | Krajowy Związek Rewizyjny RSP |
| Bogdan Krężelewski | Gminna Spółdzielnia „SCh”, Tomaszów Mazowiecki |
| Bożena Lashmann | gminna Spółdzielnia „SCh”, Krajenka |

| | |
|------------------------------|---|
| Maria Ligman | Naczelnik Wydziału Rolnictwa Ochrony Środowiska i Leśnictwa, Działdowo |
| Olivier Magnez | przedstawicielstwo AGROPOL w Polsce |
| Wojciech Maksymiuk | Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi |
| Bogusław Marchel | |
| Maria Mielcarzewicz | Prezes Zarządu RSO-P, Środa Wlkpolska |
| Mirosław Mielniczuk | Prezes Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa |
| Mirosława Miłośawska | Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi Departament Rynków Rolnych |
| Robert Mroczek | Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej |
| Edward Miguła | Prezes - Spółdzielnia Rzemieśnicza, Kępno |
| Ryszard Mroziński | |
| Kazimierz Nalewka | |
| Danuta Gonat | Katedra Ekonomiki i Organizacji Rolnictwa w Akademii Rolniczej we Wrocławiu |
| Prof. Janusz Nowicki | Kierownik Katedry Systemów Rolniczych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski |
| Stanisław Olszar | |
| Kazimierz Olejnik | Redaktor naczelny „Rolnika- Spółdzielcy” |
| Tadeusz Orczykowski | Spółdzielnia Pracy Handlowo-Produkcyjna „ROLPOL” |
| Eugeniusz Ostapkowicz | WZRKiOR, Białystok |
| Czesława Ostrowska | Dyrektor - Biuro Obszarów Wiejskich i Rolnictwa w Kancelarii Prezydenta RP |
| Witold Ostrowski | |
| Eugeniusz Otoliński | Kierownik Katedry Ekonomiki i Organizacji Rolnictwa w Akademii Rolniczej w Krakowie |
| Władysław Pastusiak | |
| Zygmunt Paśnik | |
| Franciszek Pawłowski | Gminna Spółdzielnia „Sch”, Wydmyny |
| Stanisław Petlak | Prezes Rady, Spółdzielnia Rzemieśnicza, |

| | |
|------------------------------|---|
| Jacques Picard | Gliwice prelegent, prezes francuskiej Federacji Spółdzielczości Skupu, Zaopatrzenia i Przetwórstwa Rolnego |
| Adam Piechowski | |
| Jan Popis | rolnik |
| Maria Protasiewicz | |
| Jan Prusaczyk | Gminna Spółdzielnia „SCh”, Myszyńc |
| Andrzej Rosiński | Prezes Zarządu Spółdzielni Handlowej, Piecki |
| Jadwiga Rothkaehl | Zastępca Dyrektora, Prezes Stowarzyszenia Młynarzy, Centralne Laboratorium Przechowalnictwa i Przetwórstwa Zbóż |
| Jolanta Rybczyk | |
| Krzysztof Sadurski | Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego Jedlińsk |
| Kazimierz Samojluk | Gminna Spółdzielnia „SCh”, Szczytno |
| Marek Sawicki | poseł, przewodniczący Sejmowej Komisji Ochrony Konkurencji i Konsumentów |
| Barbara Siekierzyńska | Sekretarz Generalny - Wspólnota Producentów Zbóż i Roślin Oleistych |
| Jan Skóra | Gminna Spółdzielnia „SCh”, Gorzyce |
| Jan Sobiecki | |
| Joanna Jasińska | Agencja Rynku Rolnego |
| Edward Stawny | Rejonowy Związek Lustracyjny SPR „RCOOP”, Chocież |
| Marek Stawujek | dyrektor, Departament Rozwoju Wsi i Rolnictwa |
| Leszek Sułek | |
| Stanisław Śledziwski | Prezes Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” |
| Andrzej Śmietanko | Podsekretarz Stanu Kancelaria Prezydenta RP |
| Edmund Stachowiak | RZRKiOR, Gniezno |
| Genowefa Szatkowska | |
| Piotr Szczegot | |
| Edmund Szot | redaktor, „Rzeczpospolita” |

| | |
|------------------------------|---|
| Janusz Szulc | Katedra Produkcji Roślinnej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski |
| Władysław Szurek | Jeleniogórska Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „SCh” |
| Jerzy Tomasik | |
| Mikołaj Tomaszuk | Białostocka Spółdzielnia „SCh” |
| Prof. Józef Tworowski | Prodziekan - Wydział Rolnictwa i Kształtowania Środowiska, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski |
| Michał Zamecki | Krajowa Rada Izb Rolniczych |
| Jean Jacques Vorimore | prelegent, Sekretarz generalny Francuskiego Stowarzyszenia Producentów Zbóż, prezes Federacji Spółdzielczości Zbożowej, prezes Zrzeszenia Spółdzielczości Eksportu Zbóż |
| Agnieszka Wardak | radca - Biuro Obszarów Wiejskich i Rolnictwa w Kancelarii Prezydenta RP |
| Bronisław Wesolowski | Sekretarz Generalny - Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego |
| Zygmunt Wierczuk | ROLBO, warszawa |
| Jan Wigliński | RSP Kwielice |
| Renata Więckiewicz | przedstawicielstwo Copa/Cogeca Phare w Polsce |
| Jerzy Wojciechowski | Sekretarz Generalny - Izba Zbożowo-Pasowca |
| Ryszard Wojciechowski | Prezes - Towarzystwo Spółdzielców, Stowarzyszenie Ogólnopolskie |
| Andrzej Woleński | RZRKiOR, SKR Szumowo |
| Stefan Zajączkowski | |
| Janusz Ziemanek | Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego Wierzbica |
| Stefan Żebro | Prezes Zarządu Spółdzielni Ogrodniczej, Katowice |
| Janusz Żołyński | SZO , Kozy |